Rok XI. Nr. 272 (3162). Wilno, Piątek 5 Października 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Dwuznaczne wystąpienie. — Listy z Warszawy. — Benzyna z wody morskiej. — Szaleństwa świata. — Krociowe nadużycia. — Samobójstwo 13-letniego — Ilustracje z katastrofy kolejowej pod Krakowem

Marszałek Piłsudski powrócił do Warszawy

KRAKÓW, (Pat). Pan Marszałek Piłsudski wyjechał wczoraj do Warszawy. Na dworcu delegacje m. Żywca i gminy Moszczanica wręczyła Panu Marszałkowi dyplomy obywatelstwa honorowego. Żegnali Pana Marszałka przedstawiciele władz z wojewodą dr. Kwaśniewskim na czele.

WARSZAWA. (Pat). Dziś rano powrócił do Warszawy Pan Marszałek Piłsudski.

Doumergue obawia się wojny domowej

Ostre wystąpienie przeciw komunistom

PARYŻ. (Pat). Wygłoszone dziś przez radjo przemówienie premjera Doumergue'a wywołało duże wrażenie w społeczeństwie ze względu na to, że ostrze tego przemówienia skierowane było wyłącznie przeciwko wspólnemu frontowi komunistyczno - socjalistycznemu.

Premjer jest autorytetem władzy. Po dokonaniu reformy konstytucyjnej rząd przystąpi do zreformowania spraw gospodarczych, walki z bezrobociem i do reformy sądownictwa przez uniezależnienie go od władz politycznych.

Francja pójdzie na spotkanie każdego porozumienia, któreby szczerze dążyło do utrzymania pokoju, ale pod warunkiem, że żadne porozumienie nie będzie jej zobowiązywało do wyrzeczenia się tego, co uważa za konieczne dla swego bezpieczeństwa. Kraj powinien być trzymany w pogotowiu, aby w każdej chwili na wypadek zaatakowania był gotowy do obrony.

Rozluźnienie obyczajów, zamęt duchowy i bezład społeczny, te następstwa wojny widzimy we wszystkich krajach. Tem większą groźbę przeraża premjera wojna domowa. **Myśląc o wojnie domowej, jaka wybuchnąć może jutro, objąłem i zachowałem władzę, nie dlatego, że się utworzył wspólny front socjalistów i komunistów, ale dla tego, że widzę, iż front ten utworzył się pod sztandarem komunistów.**

Premjer poddał ostrej krytyce program komunistów, który jego zdaniem prowadzi do rozbicia społeczeństwa i wojny domowej. Należy przeciwstawić wspólnemu frontowi socjalistów i komunistów **wspólny front wolności i ojczyzny.**, front tych, którzy chcą utrzymać przekazane im przez ojców prawa i żyć jak wolni obywatele w wolnej Francji. Znajdujemy się na niebezpiecznem skrzyżowaniu dróg, chodzi o przyszłość Francji i każdego obywatela. Od nich zależy, czy wybiorą bezład, czy porządek, czy przekreślą wolność i prawa wywalczone przez ojców, czy też zachowają te prawa.

W zakończeniu premjer zaznaczył, że nie kieruje się prywatą, lecz troską o państwo i wolność, troską, która nabiera specjalnego znaczenia politycznego wobec niedzielnych wyborów kantonalnych w całej Francji.

Odroczona wizyta Barthou

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Paryża na podstawie wiarogodnych — jak twierdzi — informacyj, że podróż ministra Barthou do Rzymu projektowana pierwotnie na połowę bieżącego miesiąca, zostaje odroczona do końca października lub do początku listopada.

Koła polityczne uważają, że odroczenie to pozostaje w związku z projektowaną podróżą króla Aleksandra Jugosłowiańskiego do Paryża.

NOWY RZĄD HISZPANJI

Lerroux na czele gabinetu

PARYŻ. (Pat). Z Madrytu donoszą: Nowy rząd hiszpański składa się z 8 radykałów, 3 członków konfederacji prawicy autonomicznej (katolicy), dwuch agrarjuszów, jednego liberalnego demokraty i jednego niezależnego członka byłej grupy republikańskiej Galicji.

Skład gabinetu przedstawia się jak następuje:

Prezes — **Lerroux**, Sprawy zagraniczne — **Samper**, wojna — **Hidalgo**, finanse **Morraco**, rolnictwo **Ymenez Fernandez**, handel **Orozco**, marynarka **Rocha**, komunikacja **Jalon**, oświata publiczna **Villa Lobos**, sprawiedliwość **Aizpun**, roboty publiczne — **Cid**, ministrowie bez teki **Pita Romero** i **Marinez de Velasco**.



Premjer Lerroux

Strajk generalny

PARYŻ. (Pat). Natychmiast po ogłoszeniu listy gabinetu Lerroux proklamowano strajk generalny.

Pani Prezydentowa Mościcka wśród ubogiej dziatwy



P. Prezydentowa Marja Mościcka zwiedziła place zabaw dla dzieci Powiśla, mieszczący się przy ul. Rybaki nr. 4, oraz ogród Jordanowski dla dzieci Czerniakowa w parku Łazienkowskim. Na zdjęciu P. Prezydentowa, inicjatorka i protektorka tych placów zabaw wśród dziatwy

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Adres dla min. Becka

Wczoraj min. Beck przyjął delegację Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą w osobach prez. **Grubera**, prezesa Akademji Literatury **Sieroszewskiego** i red. **Stpiczyńskiego.** Delegacja ta w imieniu Istytutu wręczyła min. Beckowi adres treści następującej:

Józefowi Beckowi, ministrowi Spraw Zagranicznych, dla upamiętnienia Jego zasług w walce o niezależność i mocarstwowe stanowisko Polski w świecie.

Oddłużenie rolnictwa

Jak się dowiadujemy, projekty nowych rozporządzeń oddłużeniowo - konwersyjnych przewidują w odniesieniu do gospodarstw wiejskich do 500 ha **zastosowanie wstecz wszystkich nowych warunków konwersji do dotychczas zawartych układów.**

W ten sposób wszyscy właściciele gospodarstw do 500 ha korzystać będą w równej mierze ze wszystkich dalszych ulg i udogodnień, jakie mają wprowadzić do akcji konwersyjnej projektowanego obecnie rozporządzenia

B. premjer Jędrzejewicz na czele T-wa Krzewienia Kultury Teatralnej?

Według pogłosek, b. premjer p. Janusz Jędrzejewicz objąć ma stanowisko Prezesa Polskiego T-wa Krzewienia Kultury Teatralnej.

Anglja reformuje izbę lordów

LONDYN. (Pat). Na konferencji stronnictwa konserwatywnego przyjęto znaczną większością głosów rezolucję zapowiadającą zwrócenie się do rządu o przedstawienie parlamentowi propozycji natychmiastowej reformy izby lordów.

Przyczyna zamknięcia sesji parlamentu w Estonji

RYGA. (Pat). Korespondent „Siegodnia" donosi z Tallina, że za bezpośrednią przyczynę zamknięcia nadzwyczajnej sesji parlamentu należy uważać wystąpienie posła Juhgama, (frakcja niezależnych), które nosiło charakter osobistej napaści na ministra spraw wewnętrznych Einbunda.

TALLIN, (PAT). — Wedle krążących pogłosek parlament nie będzie rozwiązany, ponowne jednak zwołanie sesji w najbliższym czasie jest mało prawdopodobne.

Min. Grzybowski w Warszawie

Wczoraj przybył do Warszawy poseł polski w Pradze min. Grzybowski. Min. Grzybowski, jako wiadomo, onegdaj interwenjował u min. Benesza w sprawie ostatnich aktów terroru, w stosunku do ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Przypuszczać należy, że przyjazd min. Grzybowskiego znajduje się w związku z ostatniemi wypadkami w Czechosłowacji.

Posiedzenie zarządu Zw. Miast Polskich

4 b. m. odbyło się w Warszawie posiedzenie Zarządu Miast Polskich. Na zebraniu tem przyjęto do wiadomości rezygnację ze stanowiska prezesa Związku inż. Słomińkiego, b. prezydenta m. Warszawy. Na wniosek zarządu **na prezesa Zw. Miast Polskich został powołany prezydent m. Warszawy b. min. Stefan Starzyński**, który wybór przyjął.

Przez Polskę do Niemiec

O polepszenie stosunków polsko - francuskich

LONDYN. (Pat). Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph" donosi, jakoby **minister Barthou postanowił wznowić rokowania z rządami polskim i niemieckim** na temat proponowanego paktu wschodniego.

Odpowiedzi polska i niemiecka zostały dokładnie przestudjowane i konkluzja jest tego rodzaju, że nie wyłącza ją one całkowicie możliwości porozumienia. Dopóki te możliwości nie zostaną wyjaśnione, ze strony francuskiej nie będzie podjęta żadna akcja w kierunku umowy o ściślejszem współdziałaniu ze Związkiem Sowieckim.

Minister Barthou zdaje sobie sprawę, że jakikolwiek krok w tym kierunku nieodwołalnie pchnąłby jeszcze bardziej Polskę w ramiona Niemiec a nawet mógłby doprowadzić do wypowiedzenia sojuszu francusko - polskiego. Jednocześnie **w Paryżu rozumieją, że Polska nie przystąpiłaby do żadnego paktu, który nie zapewniałby również udziału Niemiec.** Polska jest całkowicie zadowolona z korzyści, jakie wyciąga z porozumienia ustalonego z Niemcami i nie uczyni niczego, coby mogło naruszyć to porozumienie.

Polityka francuska w Europie Wschodniej pójdzie w kierunku osiągnięcia lepszych stosunków z Polską, a temsamem z Niemcami. Widoki powodzenia nie są świetne, ale takie postępowanie umożliwi Barthou odsunięcie nazarczywych propozycyj sowieckich.

Rokowania sowiecko-amerykańskie

w sprawie długów carskich

PARYŻ. (PAT). — Korespondent Havasa donosi z Moskwy:

W związku ze spodziewanym przyjazdem do Moskwy ambasadora Sowietów w Waszyngtonie Trojanowskiego w kołach dobrze poinformowanych nie zaprzeczają, że przyjazd ma na celu poinformowanie rządu sowieckiego o przebiegu rokowań, jakie ostatnio prowadził Trojanowski z amerykańskimi mężami stanu w sprawie uznania przez Sowiety długów Rosji carskiej wzamian za udzielenie pożyczki. Tezy obu państw są znane.

Komisarz Litwinow oświadczył w końcu 1933 r., że Sowiety gotowe są zrzec się pretensyj do Stanów Zjedn. za szkody, jakie poniósł nowy ustrój sowiecki wskutek interwencji Stanów Zjedn. na Dalekim Wschodzie. Z drugiej strony wiadomo, że Stany Zjedn. nie sprzeciwiają się udzieleniu nowych kredytów krajom będącym dłużnikami Ameryki, o ile kraje te uregulują poprzednie zobowiązania w sposób możliwy do przyjęcia przez rząd Stanów Zjedn.

Znając zasadnicze stanowiska obu rządów, można przypuszczać, że rozmowy Trojanowskiego doprowadziły do sprecyzowania różnych kwestyj ubocznych a może nawet do całkowitego porozumienia w sprawie tak ważnej dla obu państw.

W tem świetle podróż ambasadora sowieckiego do Moskwy nabiera szczególnego znaczenia. Jej rezultaty są specjalnie ważne dla krajów, których interesuje przedewszystkiem sprawa uznania przez Sowiety długów Rosji carskiej.

Niemcy myślą o powrocie do Ligi Narodów

BERLIN. (PAT). — Doniesienie paryskiej „L'Oevre" o przybyciu delegacji rządu Rzeszy do Genewy, która miała sondować warunki powrotu Niemiec do Ligi, spotkało się dzisiaj z sensacyjnem wyjaśnieniem urzędowem ze strony niemieckiej. Jeden z członków tej delegacji oświadczył za pośrednictwem niemieckiego biura informacyjnego, że chodziło tu o reprezentowanie niemieckiego T-wa Przyjaciół L. N. na tegorocznym kongresie w Genewie i wyjaśnienie, dlaczego Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów i pod jakiemi warunkami mogłyby wziąć udział w zerwanych przez Francję rokowaniach w kwestji rozbrojenia oraz współpracować nad reformą Ligi.

Nie pozostawiono żadnej wątpliwości co do tego, że żądanie niemieckie również w sprawie teoretycznego i praktycznego równouprawnienia w kwestji rozbrojenia stanowi conditio sine qua non. — Delegacja zapewnia, że inicjatywa do tych rozmów nie wyszła ze strony Niemiec, lecz powstała w ramach komisji studjów nad reformą Ligi, utworzonej na wniosek Francji.

Nie lubią Francuzów

ALGIER (PAT). — Według doniesień z Tunisu panuje tam obecnie naprężona sytuacja polityczna. Sekcja nacjonalistycznej organizacji arabskiej Neo Destour wykazuje ożywioną działalność.

Ze Sfaksu donoszą, że w czasie przejazdu rezydenta Francji Peyrouton kupcy arabscy pozamykali demonstracyjnie sklepy a mieszkańcy wcale nie pokazali się na ulicach. W miejscowości Ouled-Tehar na spotkanie rezydenta wyszedł pochód oberwańców.

Zawieszenie broni w walce o byt

NOWY JORK, (Pat). Przedstawiciele związku robotników przemysłu włókienniczego w pismie do prezydenta Roosevelta wyrażają zgodę na propozycję prezydenta co do 6-miesięcznego zawieszenia broni pomiędzy pracodawcami a robotnikami.

Kto odpowiada za katastrofę pod Krzeszowicami

Jak podaje prasa warszawska śledztwo zmierzające do ustalenia przyczyn i bezpośredniego sprawcy katastrofy, szybko posuwa się naprzód.

Zdaniem władz śledczych **winę za katastrofę ponosi dyżurny ruchu stacji w Krzeszowicach,** Gabrjel Nieć i blokowy na posterunku Wółka Filipowska, Antoni Drabik. Dyżurny ruchu niezgodnie z instrukcją służbową, polecił telefonicznie blokowemu przepuszczenie obu pociągów. Gdy pociąg z Gdyni stanął przy semaforze wpobliżu stacji kolejowej, urzędnik ruchu dał rozkaz puszczenia pociągu pośpiesznego z Wiednia. Wina blokowego ma polegać na tem, że puścił pociąg pośpieszny z Wiednia, nie czekając, aż otrzyma ze stacji sygnał zwrotny o przejściu pociągu gdyńskiego przez stację.

Uwolniono natomiast od odpowiedzialności maszynistę pociągu wiedeńskiego Jana Zielniaka. Opowiada on, że wyjechał z Trzebini podczas gęstej mgły. W odległości 3 klm. od Krzeszowic został zatrzymany. Pociąg stał parę minut. Po otworzeniu wjazdu, ruszył z miejsca, nie rozwinął jednak pełnej szybkości. Nagle zauważył pociąg przed sobą. Dał kontrparę i uruchomił hamulce, ale nie zdołał zatrzymać pociągu na oślizgłych szynach.

Wtoku dochodzeń stwierdzono, że **ani mgła, ani defekty urządzeń nie wywołały katastrofy.** Wszystkie urządzenia działały sprawnie, a dyżurny ruchu mógł zatrzymać pociąg wiedeński do czasu przejścia pociągu gdańskiego.

Dyżurny ruchu dowodzi, że w ostatniej chwili popsuł mu się aparat telefoniczny i nie mógł wysłać sygnałów. Tłumaczenie to nie odpowiada prawdzie, gdyż komisja stwierdziła, że aparat telefoniczny działał normalnie.

Nie będzie zmian w Austrii

WIEDEŃ, (PAT). — „Weltblatt" donosi ze strony kompetentnej, że pogłoski o bliskich zmianach personalnych w łonie rządu austrjackiego pozbawione są wszelkich podstaw. Dotychczasowy jednolity kurs rządowy będzie dalej zachowany.

Płk. Kwieciński w Ameryce

NOWY JORK. (PAT). — Przybył tu w dniu dzisiejszym sekretarz generalny aeroklubu Rzplitej płk. Kwieciński. — Weźmie on udział jako delegat Polski w międzynarodowym kongresie lotniczym. Pozatem Kwieciński zamierza wygłosić odczyty o lotnictwie polskiem w ważniejszych ośrodkach polskiej emigracji w St. Zjedn.

—o[]o—



300-lecie przyłączenia Alzacji do Francji

Niedawno uroczyście obchodzone było we Francji 300-lecie przyłączenia Alzacji do Francji.

Na naszej ilustracji moment defilady wojska francuskiego w historycznych mundurach.

Chiny zbroją się nowocześnie

MUKDEN, (PAT). — Jak donosi prasa mandżurska, rząd chiński zamówił w Stanach Zjedn. 21 wodnopłatowców. Wedle wiadomości z tych samych źródeł do Nanczungu przybyć ma niebawem grupa amerykańskich lotników, których zadaniem miałoby być wyszkolenie wojskowych pilotów chińskich.

Kronika telegraficzna

— **POLSKIE MONETY NAD MORZEM CZARNEM.** Przy robotach ziemnych w Mangalji nad Morzem Czarnem wykopano 40 srebrnych monet polskich różnej wielkości z czasów Króla Zygmunta Augusta. Monety te przekazane zostały do Regjonalnego Muzeum Dobrudży w Konstancy.

— **MAC DONALD WRÓCIŁ Z URLOPU.** — Po dłuższych wywczasach, które spędził w Kanadzie, przybył dziś do Londynu premjer Mac Donald.

— **TEL AVIV.** W związku ze wzmożoną emigracją żydowską liczba mieszkańców Tel Avivu przekroczyła już 1000,000.

— **KOLONJA ŻYDOWSKA.** James Mac Donald, wysoki komisarz do spraw żydowskich uchodźców z Niemiec, dokonał wczoraj uroczystego otwarcia kolonji żydowskiej w Wieringermeerpolder, gdzie osadnicy przeważnie byli studenci wobec zamierzonego wyjazdu do Palestyny, otrzymają wykształcenie rolnicze.

Zwyżka pożyczek polskich

NOWY JORK. (PAT). — Zwyżkowa tendencja dla pożyczek polskich na giełdzie nowojorskiej trwa w dalszym ciągu.

W dniu 3 bm. notowano następujące kursy zamknięcia (w nawiasach kurs zamknięcia z dnia 2 bm.):

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 133 (131).
7 proc. pożyczka śląska 70 (67 i pół).
7 proc. pożyczka warszawska 66 3/8 (65).
6 proc. pożyczka dolarowa 74 i pół (74 i pół).
8 proc. pożyczka dillonowska 86 1/4 (84).

Na uwagę zwłaszcza zasługuje nowy rekord kursu pożyczek stabilizacyjnej i śląskiej.

Lwowianie wygrywają w tenisie

WARSZAWA, (PAT). — We czwartek na kortach WLTK. w parku im. Sobieskiego zakończony został dwudniowy finałowy mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy warszawskim LTK. i lwowskim KT. Mecz zakończył się zwycięstwem zespołu lwowskiego w stosunku 5:2.

W dogrywce gry pojedyńczej pań Lilpopówna wygrała od Orzechowskiej decydującego seta 8:6. — W grze podwójnej panów para lwowska Hebda — Kołcz wygrała z parą warszawską Popławski — Spychała 6:3, 5:7, 6:4. Lwowska para mieszana Orzechowska — Hebda wygrała z parą Lilpopówna — Maleurzyński 6:3, 6:2. W ostatnich dwóch grach pojedyńczych Hebda zwyciężył Spychałę 6:3, 6:2, a Kołcz wygrał z Popławskim 3:6, 6:4, 8:6.

Dwuznaczne wystąpienie

Ostatniemi czasy śród sfer prawosławnych w Polsce rozeszła się niepokojąca pogłoska, że Synod biskupów Cerkwi w Polsce w składzie: metropolita Dionizy i arcybiskupi: wileński Teodozjusz, wołyński Aleksy i poleski Aleksander oraz sufragan bp. lubelski Sawa podpisali odezwę **„rosyjskich biskupów na emigracji** do biskupów amerykańskich" (rosyjskich, śród których powstał rozłam na tle posłuszeństwa obecnej Moskwie). Z treści tej odezwy wynikałoby, że warszawski Synod uważa Cerkiew w Polsce za część Cerkwi rosyjskiej na emigracji, która jest **„gotowa** — jak mówi odezwa — **w wyznaczony przez Boga czas połączyć się z wyzwoloną swoją matką Cerkwią rosyjską"**.

Przytem wypada zauważyć, że powyższa odezwa, wskutek zbytniego liberalizmu władz, jest masowo rozpowszechniana śród ludności prawosławnej w Polsce oraz, że odezwy nie podpisali rządzący diec. grodzieńską ks. bp. Antonjusz oraz sufragani: wołyńscy Polikarp i Symon.

W związku z podpisaniem odezwy wołyńska „Ukraińska Nywa" (Nr. 29) zamieściła wywiad z ks. Aleksym, arcybiskupem wołyńskim.

W wywiadzie tym arcywładyka oświadcza, że celem tej odezwy było doprowadzenie do zgody wewnątrz episkopatu rosyjskiej Cerkwi na emigracji tak koniecznej dla Cerkwi prawosławnej. Konieczność tej zgody hierarchowie Cerkwi w Polsce podnosili jeszcze w r. 1930 na przedsoborzu odbytym na Athosie. Obecna odezwa jest więc dalszym ciągiem poprzednich starań. Naturalnie — mówi arcywładyka — odezwa ta nie może zagrażać lub kwestjonować istnienia autokefalji Cerkwi w Polsce.

Fakt zwrócenia się rosyjskich biskupów zagranicznych do biskupów Cerkwi polskiej, której autokefalję kiedyś uznano za niekanoniczną z prośbą o interwencję trzeba według słów arcywładyki — uznać za fakt pierwszorzędny, **regulujący w przyszłości stosunek Cerkwi rosyjskiej do naszej autokefalji**.

Dalej arcybiskup mówi, że podpisy biskupów w Polsce zostały podstępnie wyzyskane przez „Prawosławną Karpatską Ruś", redagowaną przez znanego bpa Witaljusza, nazywającą je głosem „Synodu **Rosyjskiej** Cerkwi w Polsce". Następnie wywiad podaje, że sprawa podpisania odezwy nie była przedmiotem rozważań warszawskiego Synodu, lecz każdy z biskupów podpisywał ją indywidualnie. Pozatem ks. arcybiskup Aleksy załączył do odezwy swój list stwierdzający, **iż nie uważa hierarchji Cerkwi w Polsce za należącą do „zagranicznych rosyjskich biskupów"**.

„Przeciwnie — kończy ks. arcybiskup — zwróciliśmy się jako biskupi Autokefalicznej Cerkwi w Polsce jednogłośnie w celu wznowienia pokoju i jedności, które powinny cechować stosunki między sobą wszystkich prawosławnych biskupów".

Po przeczytaniu wywiadu trudno jakoś obronić się przed pewnemi refleksjami. Nie można nie mieć przeciwko zabraniu przez nasz episkopat prawosławny głosu nawołującego biskupów rosyjskich do zgody i jedności. Natomiast wzbudza poważne zastrzeżenia, forma zwrócenia się. Można to było uczynić za pośrednictwem osobnego zbiorowego orędzia wystosowanego przez biskupów Cerkwi w Polsce a nie podpisywać odezwy biskupów „rosyjskich" pragnących kiedyś w przyszłości połączenia się „z matką Cerkwią Rosyjską". Stworzono w ten sposób dokument **właśnie** podważający autokefalję Cerkwi w Polsce. Sytuacja nie zmienia się przez to, że odezwę tę podpisali i patryarchowie Antyochijski i Serbski. Wszak dla nich Cerkiew rosyjska nigdy macierzystą nie była.

Czy w tych warunkach bp. Witaljusz nadużył zaufania, nazywając to głosem „Synodu **Rosyjskiej** Cerkwi w Polsce", to jeszcze wielkie pytanie. Czy nie uprawniało go do tego, to tajne porozumienie się episkopatu z Polski z biskupami emigranckimi według którego autokefalja w Polsce w niczem nie narusza w przyszłości uprawnień Cerkwi rosyjskiej do Cerkwi w Polsce? O takiem porozumieniu już chodzą pogłoski od kilku lat. Zresztą jeżeli bp. Witaljusz nadużył zaufania, to gdzież są protesty biskupów z Polski?

Zastrzeżenie uczynione w liście ks. arcybiskupa Aleksego nie zmienia sytuacji, gdyż jest ono tylko jego indywidualnym poglądem.

Charakterystyczny jest brak podpisów na odezwie jednego biskupa rządzącego i 2 sufraganów, którym napewno nie omieszkano zaproponować jej podpisania. Czy nie wypływa ten brak z przekonania powyższych biskupów o szkodliwości wystąpienia w tej formie dla autokefalji Cerkwi w Polsce?

W całości sprawa ta wygląda b. niewyraźnie, i mimowoli wzbudza nieufność do nastrojów i tendencji większości prawosławnych hierarchów w Polsce.

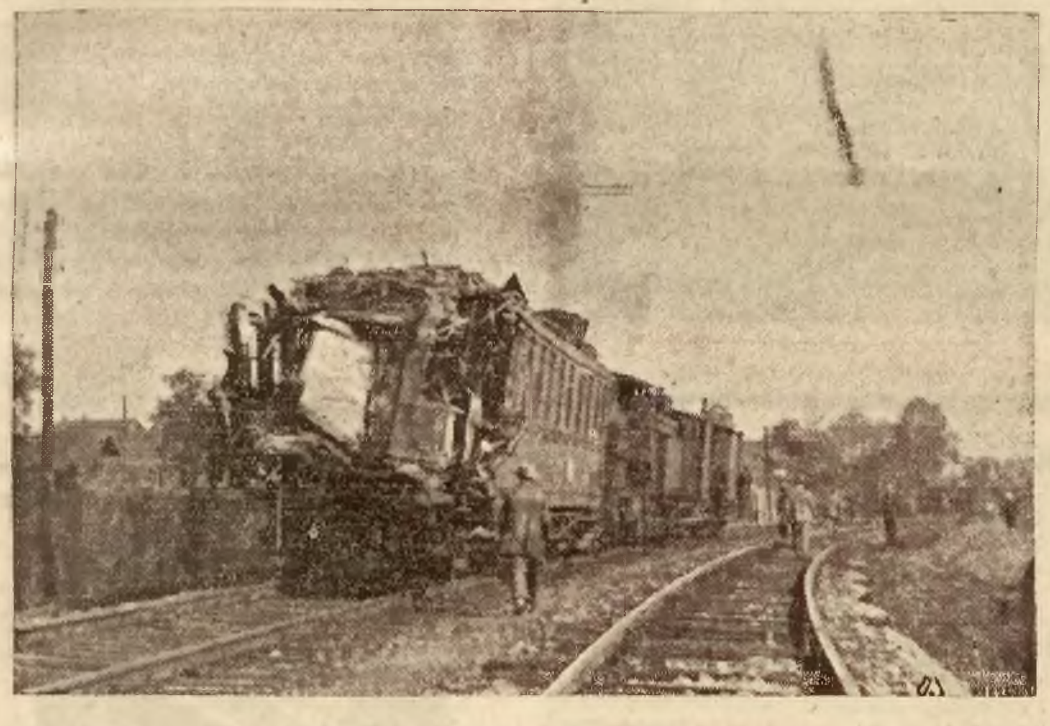
P. J.

Kongres federacji farmaceutów słowiańskich

BIAŁOGRÓD, (Pat). W uniwersyteckie tutejszym otwarto uroczyście kongres federacji farmaceutów słowiańskich w którym biorą udział przedstawiciele Polski, Bułgarji i Czechosłowacji.

Na otwarciu kongresu obecny był przedstawiciel króla minister zdrowia publicznego Novak i przedstawiciele dyplomatyczni państw reprezentowanych na zjeździe.

Straszna katastrofa kolejowa pod Krakowem





W środę 2-go b. m. w Krzeszowicach pod Krakowem wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa, w której straciło życie 10 osób, a kilkadziesiąt odniosło cięższe i lżejsze rany.

Na zdjęciu I — tylne wagony pociągu Gdynia—Kraków całkowicie zmiażdżone przez pociąg wiedeński, który wskutek mgły najechał na stojący przed sygnałem pośpieszny pociąg gdański.

Na zdjęciu II — ks. Popielarczyk z Krzeszowic udziela ostatnich sakramentów konającym ofiarom katastrofy.

LISTY Z WARSZAWY

Światła i cienie

Niczem zwycięskiego wodza, witała Warszawa min. Becka, wracającego z batalji genewskiej. Triumfalny jego wjazd do stolicy, poprzedzony hołdami, składanemi przez miasta, które od granicy mijał, to nie były tylko zainscenizowane manifestacje, jakby rzecz chcieli przedstawić nasi wieczni malkontenci. Zrzucenie upokarzającego Polskę dozoru nad jej stosunkiem do narodowych mniejszości znalazło aplauz powszechny, szczery nawet w obozach, których jedyną racją bytu jest warcholenie — zwłaszcza o charakterze nacjonalistycznym. Czynem tym nasz minister spraw zewnętrznych udowodnił, że lepiej umie bronić mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej, niż wszelkie krzykliwe „owupy" i „enery", którym się zdaje, że prestiż Państwa podnoszą, gdy trochę szyb powybijają w sklepikach żydowskich.

Dziś społeczeństwo może ocenić robotę tych pasterzy i porównać ją z istotną obroną godności Narodu i Państwa. Nic tedy dziwnego, że min. Beck stał się bohaterem dnia jeszcze większym, niż świetni lotnicy. Podobnie jednak, jak oni dzień się muszą zasługą z ukrytym w zacisznej pracowni inżynierem, tak i nasz kierownik polityki zagranicznej ma wspólników swego sukcesu.

W dyplomacji ogromnie dużo znaczy wybór odpowiedniego momentu. Że min. umiał zręcznie wykorzystać chwilę — jest niewątpliwie olbrzymią jego zasługą: wytworzeniu się dogodnej pod tym względem konjunktury sprzyjała też poniekąd „aryjska" polityka Rzeszy Niemieckiej, która stała się „repoussoir'em" uwydatniającym światło tolerancji polskiej. Dzielna i skuteczna obrona obywateli polskich, Żydów przez posła Lipskiego w Berlinie musiała sprawić wrażenie na urzędujących tam członkach korpusu dyplomatycznego. Pozatem, jak wiemy, wszelkie skargi na rzekomo złe obchodzenie się z mniejszościami w Polsce rozdmuchiwała stale prasa Niemiec przed - hitlerowskich. Z chwilą zapanowania narodowego socjalizmu akcja ta stała się niemożliwą. Któreż pismo niemieckie śmiałoby dziś prawić o „pogromach", jak to czyniły one dawniej?

To też teraz dopiero pokazuje się, jak mądrze postąpił nasz rząd udzielając opieki poszkodowanym z Niemiec, wbrew głupim, nierozumiejącym sytuacji judzeniom „narodowych" smarkaczów. Pomyślmy tylko: czy możliwy byłby krok min. Becka, gdyby rząd nasz nie opanował we właściwej chwili hitlerowców swojskiego chowu, zawsze gotowych do wyprawiania — ku chwale Wielkiej Polski — najgłupszych w świecie awantur?...

Ale nietylko odpowiedni moment był sprzymierzeńcem naszego ministra.

Dziękując za zgotowane mu owacje, p. Beck głośno oświadczył, iż spełnił tylko obowiązek, włożony nań przez Marszałka Piłsudskiego. Słowami temi dał on wyraz nietylko szlachetnej skromności, ale i prawdy. Nie ujmując nic z osobistej zasługi pana ministra, stwierdzić należy, że wedle ogólnego przekonania, właściwym sternikiem polskiej polityki zagranicznej jest nie kto inny, jak sam Marszałek. Jego posunięciom zawdzięczamy szybki wzrost powagi Rzplitej w świecie i jej ostateczną emancypację.

Okazuje się, że do czegokolwiek genjalny ten człowiek rękę przyłoży, tam osiągamy większe, niż na innych polach sukcesy. To też dość rozpowszechnione jest w Warszawie przeświadczenie, iż Marszałek, po tak pomyślnem przeprowadzeniu swoich zamierzeń w organizacji armji i po wprowadzeniu na właściwe tory polityki zagranicznej, zwróci skolei większą, niż dotąd, uwagę na inne dziedziny życia państwowego, przedewszystkiem zaś na odcinek, należący do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Samo już mianowanie min. Kościałkowskiego — piłsudczyka pur sang — usprawiedliwia tę nadzieję. Umacnia ją też energja, z jaką p. minister zabrał się do oczyszczania Augjaszowej stajni z gruzów i błota, pozostawionego przez dawne rządy targów partyjnych.

Że zanosi się tu na gruntowną sanację stosunków, można wnosić ze słów min. Starzyńskiego, który oświadczył, między innemi, że nie będzie tolerował kumulacji kilku stanowisk w jednych rękach. Dziś jest to zjawiskiem stałem, ku niemałej — i słusznej — irytacji bez robotnej inteligencji. Na każdym kroku spotyka się ludzi, nie tyle zasłużonych, co obrotnych i dzięki tej obrotności usto sunkowanych, którzy z rozmaitych instytucyj otrzymują pensje, niewiadomo

Benzyna z wody morskiej

„Z jednego litra wody morskiej wydobędę litr benzyny, z 10 litrów wody 10 litrów benzyny, morza glebu przemienię w oceany benzyny...“— Tak mówi Albert Saheurs, zwyczajny sobie mechanik automobilowy z Rouen i wskazuje przedstawicielom przemysłu, wojska i prasy prymitywną instalację: kilka kociołków, rury i elektryczne druty.

Nie wierzą mu, ci którzy przyszli tu, by przekonać się o tym nowym, a gigantycznym, gdyby się okazał prawdziwym, wynalazku XX wieku. Ani w jakościowy odpowiednik „prawdziwej" benzyny, ani w jej ilościowy stosunek do wody morskiej. Chyba niespełna rozumu jest ten niewykształcony mechanik, nawet nie inżynier. Ale... czy inni wielcy wynalazcy byli inżynierami? Ktezybjusz na 140 lat prz. Chr., Heron aleksandryjski, Johannes Gutenberg, Franclin, George Stephenson, Edison, Diesel, Marconi, Moseley, Flettner, Constantin i tylu innych aż do wynalazków roku Pańskiego 1934, czy mieli wyższe wykształcenie techniczne? A jednak nie wierzą potentaci przemysłu, reprezentanci floty, przedstawiciele prasy. Są sceptyczni. Chyba ten mechanik kręćka dostał i wszystkich nabiera. A może jednak tkwi w tem choć źdźbło prawdy? Co wtedy? Dla jednych ruina, dla innych wygrana. Trzeba jednak dokładnie jeszcze sprawdzić duma zatroskany właściciel ogromnych kopalń nafty. Może uda nam się nareszcie uniezależnić od obcego przemysłowca naftowego— myśli z nadzieją przedstawiciel armji francuskiej. Tak, panowie, koniecznie trzeba to sprawdzić!

KRWAWE KARTY WALKI O NAFTĘ.

Jakie zmiany w gospodarstwie społecznem wszystkich prawie krajów Europy, jakie zmiany w polityce światowej wywołałby ten kolosalny wynalazek, gdyby okazał się nie marzeniem sfiksowanego Francuza, a rzeczywistą prawdą. Poszłyby w kąt dwa potężne koncerny prowadzące ze sobą od lat walkę na śmierć i życie. John Davison Rockefeller z „Standard Oil Company" i Sir Henry Deterding z „Royal-Dutsch-Shell Kenzern". Powstania, wojny, rewolucje w Ameryce, Azji, miljardy rzucane przez oba trusty na walkę o opanowanie terenów naftowych świata. Akcje różnych Lawrence'ów w Persji, Einhornów w Afganistanie, niezrozumiałe pożary meksykańskich pól naftowych... Ileż reminiscencyj i nierozwiązanych zagadek nasuwa ta wojna pomiędzy potężnemi towarzystwami o rynek naftowy. Przypomina się śmierć od trucizny amerykańskiego prezydenta Hardinga, który się jako najwyższy dostojnik jedyny próbował przeciwstawić rabunkowej polityce „Standard Oil"... Nagłe zniknięcie w drodze do Londynu niemieckiego wynalazcy Diesla, którego wynalazek postawił pod znakiem zapytania niezwalczone stanowisko trustów naftowych... Wojny. Ostatnia o Gran Chaco, Japonji o Mandżurję, wreszcie napięte stosunki pomiędzy Anglją i Ameryką, które omal nie doprowadziły w r. 1920, w dwa lata po wojnie światowej do wybuchu nowej pożogi...

Może wynalazek francuskiego mechanika zakończy ostatecznie karty historji walki o rynek naftowy, karty pisane krwią, mordami, pożarami, zrabowanemi tajemnicami, szpiegostwem i t. d. i t. d. A może jest to zwyczajny bluff.

3 CENTIMY I DWA MILJARDY.

— Może to wynalazek epokowy, a może bluff. To jeszcze sprawdzimy. Ale, na wszelki wypadek, ileby Pan zażądał za swój wynalazek? Nowe odkrycie spędza sen z oczu przemysłowcom. Możeby wykupić tajemnicę Francuza, zniszczyć ją, by nie ujrzała światła dziennego? Tak, należy za wszelką cenę dostać ten wynalazek, bez oglądania się na środki. Więc powtarza przedstawiciel „Standard Oil": — Za ile gotów Pan sprzedać swą tajemnicę?

— Litr mojej nowej benzyny kosztuje 3 santimy. Ale za moją tajemnicę żądam dwu miljardów franków. Czy Panom ta cena dogadza?

Zapewne, nie bardzo chce się człowiekowi wyrzucać dwa miljardy. Ale co będzie jeśli tajemnicę wykupi konkurent? Tymczasem sprawa jest jeszcze otwarta, specjaliści badają, sprawdzają, pertraktacje toczą się bez przestanku i prawdopodobnie Saheurs otrzyma swoje dwa miljardy. Oczywiście, pod warunkiem, że jego nowa benzyna zastąpi „prawdziwą".

FABRYKA ZA DRUTEM KOLCZASTYM.

— Mój wynalazek jest prosty. Począłem szukać związku między naftą a solą, która się znajduje w wodzie wpobliżu nafty. Udało mi się po wielu próbach odtworzyć proces tworzenia się nafty w naturze. Był to długi okres prób laboratoryjnych. Jedną tylko rzecz muszę utrzymać w tajemnicy. Skład chemiczny pierwiastka, który warunkuje właśnie przemianę tej wody słonej w naftę. Tak opowiada wynalazca.

Saheur wybudował sobie wpobliżu morza fabrykę. Wodę morską połączył rurami z fabryką. Z jednej strony płynie woda, z drugiego końca rur wypływa benzyna. Niema tu żadnego oszustwa, żadnego tricku. Eksperci w ciągu dwutygodniowych badań z całą stanowczością to stwierdzili.

KUPCY I MORDERCY.

Istnieje więc wielkie prawdopodobieństwo, że będzie można otrzymać z wody morskiej benzynę. Dwie też potęgi, z jednej strony rządy z drugiej dwa koncertny prywatne starają się o wykup wynalazku. Tymczasem jednak Saheurs strzeże swej tajemnicy. Nikt z najbliższego jego otoczenia nawet nie zna tajemniczego pierwiastka. Dla pewności otoczył się drutem kolczastym i kilku automatycznie strzelającemi karabinami maszynowemi. Pomimo tych ostrożności było kilka prób dostania się do fabryki dla wydarcia tej tajemnicy. Raz zniszczono mu część fabryki; drugim razem trafił na ślad nieudanego włamania, kiedyindziej zaś, kiedy wszedł niespodziewanie do fabryki w nocy zastał tam pięciu drabów, majstrujących przy filtrach. Gdy go zoczyli wycelowali weń rewolwery, ale cofnęli się bez strzału. Bo, doprawdy, co będą miały trusty z tego, że umrze wynalazca, gdy tajemnica wynalazku zejdzie z nim do grobu? Jak długo więc tajemnica pozostanie tajemnicą Saheurs może być pewien życia. A co później?

Tylko dwa miljardy franków będą mogły wyjaśnić, czy sporządzanie benzyny z wody morskiej po 3 santimy za litr jest prawdą, czy tylko fantazją.

WILH.

USMIECHY I UŚMIESZKI.

Nauka z procesu w Los Angeles

Przyczyny rozwodu artystki filmowej p. Carlis Palmer w Los Angeles, wydają się dostatecznie ważkiem ostrzeżeniem dla wszystkich mężów piszących i tych, którzy z fachu czy amatorstwa zabawiają się piórem, a są kandydatami do ślubnego kobierca. Przeto ku pouczeniu zainteresowanych podaję tu szczegóły tej sprawy.

P. Palmer był człowiekiem młodym, bogatym, przystojnym i dobrym, nie więc dziwnego, że oczarowana diva filmowa zdecydowała się porzucić atelier i wyjść za niego zamąż. Była zakochana, nie znała bowiem straszliwej wady, wady, że tak powiem, starannie ukrytej.

Ujawniło się to dopiero w czasie nocy poślubnej. Oto p. Palmer, po dość pobieżnem załatwieniu serdeczności, zwanych w prozie życia codziennego obowiązkami małżeńskiemi, wyciągnął z pod poduszki przygotowany tam rękopis i powiedział czule do swej żony:

„Pozwolisz kochanie, że przeczytam ci coś trochę. W wolnych chwilach mianowicie piszę wiersze. Wiem teraz, że tylko ty potrafisz mi powiedzieć, czy poezje moje są wzorem subtelności i czy forma ich jest dostatecznie wykwintną. Znam już twój gust".

— Poeto mój jedyny — szepnęła w ekstazie zarumieniona małżonka i zarzuciła mu ramiona na szyję, by usta zamknąć pocałunkiem. P. Palmer nie dał się jednakże wprowadzić w błąd. Delikatnie usunął ramiona żony, złapał rękopis i począł czytać. Pani Corlis zdołała wysłuchać trzech trioletów i dwóch sonetów, ale przy trzeciej zwrotce aktawy zachrapała cichutko, wobec czego małżonek odłożył czytanie na dzień następny.

A potem już nie było chwili spokojnej — zwierzała się pani Palmer ze łzami w oczach sędziemu. — Czytał rano i południe i wieczorem i w nocy. Czytał na śniadanie, na obiad i na kolację. Chcąc temu zaradzić otaczałam się gośćmi, ale wkrótce przestało go to krępować i czytał gościom. Wydawałam setki dolarów na przyjęcia, ale po miesiącu omijano dom tak starannie jakgdyby w nim wybuchł tyfus. Po dwóch miesiącach uciekła cała służba...

Sędzia wezwał z kolei męża. Okazało się, że p. Palmer na oko niczem nie zdradzał swych szczytnych aspiracyj. Nie miał długich włosów, ani amerykańskich okularów, ani buzi świeżo od piersi odstawionego noworodka. Podszedł śmiało do stołu sędziowskiego i wyjąwszy z wewnętrznej kieszeni marynarki plik papierów, rozwinął je i rzekł uprzejmie:

— Pan sędzia pozwoli?

Ale sędzia nie pozwolił i z miejsca udzielił rozwodu pani Corlis Palmer.

Słusznie. Poezja to piękna rzecz, ale trzeba szanować ludzką wolność osobistą.

WEL.

Manewry wojska hiszpańskiego



Prezydent Hiszpanji Zamora z zainteresowaniem się przygląda manewrom wojskowym

8 miljonów ludzi padło na polach bitew

Według ostatnio zebranych danych, Wojna Siedmioletnia pochłonęła 551.000 ludzi, wojny rewolucyjne z r. 1796 — 1.400.000 ludzi, wojna o niepodległość Ameryki — 700.000, wojny napoleońskie — 1.700.000, wojna krymska — 785.000, wojna rosyjsko-japońska — 624.000, wojny bałkańskie — 108.000, wojna 1914—1918 — 2.300.000 ludzi. Ogółem więc w ciągu 2 wieków zginęło na polach bitew 8 miljonów ludzi.

Miasto Chazarów nad Donem

W okolicach wsi kozackiej, Cymljanskaja, nad Donem, odkopała ekspedycja archeologiczna ruiny historycznego osiedla Chazarów — Sarkel.

Sarkel zostało zbudowane jako forteca przez architektów bizantyjskich i zdobyte w 965 roku przez księcia kijowskiego, Światosława. Przy odkopywaniu ruin natrafiono na cenne wykopaliska, jak to: części kolumn marmurowych, pługi, wozy, szkielety reniferów, co stwierdza obecność tych zwierząt w owych czasach na nizinnych obszarach nad Donem.

za co; bo niemożliwością jest sumienne spełnianie tylu naraz funkcyj.

Wogóle za duże znaczenie ma wciąż jeszcze wspomniana wyżej obrotność w porównaniu ze zdolnościami i pracą.

Czytałem w tych dniach jakąś reklamę loterji, gdzie wyrażono przeświadczenie, iż powodzenie mogą mieć tylko ci, co umieją chodzić koło swoich interesów. Spostrzeżenie trafne. Powiem nawet: aż nazbyt niestety trafne. Rzeczą jest bowiem wiadomą, iż często ludzie największej wartości, najlepsi, najsumienniejsi pracownicy, bywają pozbawieni talentu handlowania sobą, reklamowania się. Tych ludzi należy szukać, wynajdywać, pozyskiwać, jak to się mówi w sferach teatralnych. A tego właśnie u nas się nie widzi. Nikt prawdziwie wartościowych ludzi nie szuka. To też niejeden z nich siedzi bezużytecznie z założonemi rękami, podczas gdy zręczne miernoty zajmują po kilka naraz poważnych stanowisk.

I gdyby tylko miernoty!

Oto umarł znakomity obywatel kraju — Jakób Potocki — który cały swój olbrzymi majątek zapisał na cele publiczne. Jednocześnie z wiadomością o jego śmierci i chwalebnym testamencie, czytamy w pismach, że otoczenie magnata stanowiło czterech notorycznych złodziei, obdarzonych jego bezwzględnem zaufaniem. Jako plenipotenci i powiernicy nieboszczyka, łupili go bez żadnych skrupułów. Między osobnikami, „umiejącymi chodzić koło swoich interesów", figury takie spotyka się aż nazbyt często. A ofiarami ich bywają właśnie ludzie najszlachetniejsi, ufni i łatwowierni, ileże sądzą innych po sobie.

Czy można wątpić, że i na stanowiska publiczne dostają się tu i ówdzie podobni działacze?... Świeżo przeprowadzona przez min. Starzyńskiego rewizja gospodarki miejskiej żadnych nie pozostawia złudzeń. Nie można też się łudzić, że wśród osobistości, piastujących po kilka dobrze płatnych, a źle wykonywanych obowiązków, jest więcej ludzi zręcznych i sprytnych, niż wartościowych.

To też zapowiedź skończenia z tą modą wywołuje powszechne zadowolenie.

Ale nietylko spryt i zręczność osobista daje często u nas przewagę niezasłużonym nad zasłużonymi. Ogólne np. wywołuje zgorszenie fakt, że b. urzędnicy państw zaborczych mają większe i pewniejsze prawa do emerytur, aniżeli sterani ex-bojownicy niepodległości. Stary nauczyciel, który wykładał w prywatnych szkołach polskich, wyciera kąty w nędznym przytułku. Natomiast kolega jego, który w gimnazjum rządowem rusyfikował młodzież, ma zapewniony wygodny byt do końca życia.

Znam jeszcze ciekawszy wypadek.

Oto, w pewnem mieście małopolskiem wypłaca się pełne emerytury b. urzędnikom za czas zarówno służby w magistracie, jak i w armji austrjackiej. Tymczasem lata pobytu w Legjonach **odlicza** się (tak!) od lat służby i emeryturę odpowiednio się zmniejsza.

Czy można się dziwić, że fakty takie wywołują oburzenie?

Czy nie dowodozą one, że w naszej polityce wewnętrznej stosunek do materjału ludzkiego wymaga bardzo szczegółowej rewizji? Dziś jest on przedewszystkiem wysoce niepedagogiczny.

Wogóle traktowanie obywatela bywa często, ze względów pedagogicznych niewłaściwe. Zachowały się bowiem niektóre złe tradycje rosyjskie. Pamiętam, jak silne kiedyś zrobiło na mnie wrażenie, gdy przybywszy z Warszawy do Zurychu indagowany byłem przez urzędnika szwajcarskiego. On moim odpowiedziom wierzył. Czuło się, że gdyby podejrzewał kłamstwo, uważałby mnie za przestępcę. W Warszawie byłem przyzwyczajony do tego, że urzędnik rosyjski każdego traktuje, jako łgarza. Okłamywanie władzy w jego pojęciu było zjawiskiem normalnem, wybaczalnem i chodziło tylko o wymaganie od indagowanego prawdy. Ostatecznie skutek był taki, że przeciętnie przyzwoity człowiek wstydził się kłamać w urzędzie szwajcarskim. W rosyjskim — nie krępował się pod tym względem.

Gdy się u nas obecnie słyszy, jak często podatnicy składają w urzędach skarbowych fałszywe o swych dochodach zeznania i jak pobłażliwie bywa to traktowane, odczuwamy skutek tego samego co ongi stosunku obywatela do władzy, a równocześnie i władzy do obywatela.

To musi ulec zasadniczej zmianie.

Benedykt Hertz.

SZALEŃSTWA ŚWIATA

Wojna światowa była największą wojną w dziejach cywilizowanego świata. Wykazała ona dobitnie, że z postępem techniki wojennej wzrastają kolosalnie wydatki i powiększają się straty. Wojna zaś jutra — to wojna społeczeństw. Dla samolotów bombardujących i pocisków stratosferycznych nie będzie istniała linja frontu. Nie będzie dużej różnicy między „wojskowymi“ a „cywilem“. Każdy obywatel państw walczących znajdzie się na terytorjum zaatakowanem i ujmie za broń odporną czy zaczepną.

Francuski profesor Paweł Lengevin, dyrektor szkoły fizyki i chemji, członek instytutu w następujący sposób mówi o możliwościach obrony ludności cywilnej w przyszłej wojnie:

„Przeciw gazowi, bombom, pożarom, wszystkie znane środki będą bezskuteczne, maski gazowe niewystarczające, lub tylko na krótką metę. Czas jest usłuchać prostej logiki. Z dwóch rzeczy jednej: albo międzynarodowe traktaty nie zdołają przeszkodzić przyszłej wojnie, a wówczas należy zamienić cały kraj na fortecę, na warownię, — zbudować podziemne schrony i zwiększyć broń, albo należy uniknąć tej katastrofy, jaką jest wojna, a wówczas dążyć do wszystkiego, co może ją uczynić niemożliwą“.

Świat zdaje sobie sprawę z potworności przyszłej wojny, a jednak...

TRZY CZWARTE PARYŻA W GRUZACH.

Odbyły się ostatnio manewry lotnicze i lądowe we Francji i Anglji — w państwach, które na wszelkich konferencjach rozbrojeniowych deklarują zawsze gotowość wieczystego pokoju i zbrojenia swoje tłumaczą chęcią tylko samoobrony. I cóż te manewry wykazały? Oto Francja i Anglja, gotując się do samoobrony, udoskonaliły tak bardzo broń i formacje zaczepne, że same są wobec nich bezsilne. Własne eskadry, określone jako „nieprzyjacielskie“, przedarły się niezbyt uszczuplone przez zwarty front „obrońców“, gotowych do przyjęcia ataku, i zasypały pociskami stolicę kraju.

„Trzy czwarte Paryża leży w gruzach pod powłoką gazu trującego“ — tak brzmiał raport po zakończeniu manewrów.

KOSZT WOJNY ŚWIATOWEJ.

Świat zbroi się mimo potwornej statystyki wojny światowej.

Przecież ogólny koszt wojny światowej obliczają na 1 biljon 37 miljardów 942 miljony marek niemieckich w złocie. Z tej ogromnej sumy pieniędzy można by było dać po 100 tysięcy franków wszystkim rodzinom w następujących państwach: w Ameryce, Kanadzie, Anglji, Francji, Belgji, Niemczech i Rosji. Pozatem w każdem mieście o zaludnieniu powyżej 200 tysięcy w tych państwach można by zbudować szpitale, każdy za 125 miljonów franków. Po opędzeniu kosztów tych wszystkich fundacyj pozostałaby jeszcze suma, za którą można by kupić wszystkie parcele i tereny we Francji i w Belgji.

KOMU ZALEŻY NA ZBROJENIACH?

Depesze ostatnich miesięcy przynoszą alarmujące wieści z całego świata. Jesteśmy świadkami niesamowitego wyścigu zbrojeń, dopingowanego wszelkiemi środkami przez tak zwaną **„międzynarodówkę fabrykantów broni“.**

Na początku ubiegłego miesiąca zdemaskowano w Ameryce międzynarodowy związek współpracy w dziedzinie zdobywania i wykonywania zamówień na wszelkiego rodzaju sprzęt wojenny. Związek ten wtajemniczony był doskonale w zamiary rządów wszystkich państw na świecie, w sprawach zbrojenia danego państwa. Potentaci przemysłu wojennego dla zdobycia pieniędzy nie wahali się nawet sprzedawać tajemnice broni swych klijentów i wszelkiemi sposobami dążyli do rozbicia konferencji rozbrojeniowej. Ustalono, że wiele zamieszek politycznych w poszczególnych państwach było dziełem fabrykantów broni, którzy w ten sposób tworzyli „rynek zbytu“ dla granatów, rewolwerów i t. p. Rewolucja w Boliwji w roku 1920 była finansowana również przez amerykańskie koncerny materjałów wojennych. Peru i Chile były zmuszone szczególnemi intrygami do zakupienia po sześć łodzi podwodnych. Kolumbja musiała nabyć dwie rzeczne kanonierki.

AMERYKA UZBRAJA JAPONJĘ POTO ABY SAMEJ SIĘ ZBROIĆ.

„Królowie stali“ posiadają w Ameryce własną prasę. Przemyca ona niepokojące wieści o zbrojeniach Japonji, aby wzniecić obawę przed jej potęgą i spowodować obstalunki dla wojennej marynarki Ameryki. Oto nowojorskie pismo „Daily News“ pisze: „Japonja jest państwem militarystycznem, przygotowującem się do wojny ze Stanami Zjednoczonemi. My nie jesteśmy zdania, że Kortaginę należy zniszczyć. Amerykański Katon powinien żądać tylko, aby Stany Zjednoczone zbudowały po dwa okręty wojenne na każdy okręt japoński. Jeżeli flota amerykańska będzie dwukrotnie silniejsza od japońskiej można się spodziewać, że wojna z Japonją będzie się toczyć daleko na Oceanie Spokojnym i że będą duże widoki zwycięstwa. W przeciwnym razie należy oczekiwać, że stracimy wyspy Hawajskie i a Japonja będzie napadać na nasze wybrzeża na Oceanie Spokojnym“.

A tymczasem specjalna komisja senatu U. S. A., kontrolująca przemysł wojenny w Ameryce, ustaliła, że wielkie zakłady amunicyjne eksportują broń do Japonji, że w ostatnim czasie w niepokojący sposób wzrósł eksport prochu strzelniczego do Japonji i że dwie trzecie jego ogólnego eksportu przypada na „Kartaginę“ wschodzącego słońca.

Obecnie fabryki broni i doki okrętowe Ameryki pracują pełną parą, nie mogąc podołać zamówieniom rządowym. Mówi się, że polityka remonetyzacji srebra jest podyktowana w dużej mierze potrzebą zapewnienia Stanom Zjednoczonym swobody finansowej i ekonomicznej na wypadek wybuchu wojny. Trzeba się zbroić, bo Japonja jest uzbrojona — dodajmy — przez fabrykantów broni z Ameryki.

NĘDZA WSI AMERYKAŃSKIEJ.

Jednocześnie czytamy o nędzy wsi amerykańskiej. W stanie Pensylwanja zlicytowano za zaległe od 1931 roku podatki farmy i cały inwentarz 1900 farmerów. Podobny los oczekuje jeszcze 1100 farm. Nastroje na wsi amerykańskiej są ponure. Większość farm w Ameryce posiada tak wielkie długi hipoteczne, że de facto właścicielami ich są banki i towarzystwa asekuracyjne.. Bezrobocie rośnie...

NIEMCY ZBROJĄ SIĘ.

Również niemiecki przemysł stalowy pracuje całą parą. Fabryka Kruppa w Essen zatrudnia obecnie tyle robotników co w roku 1913. W zakładach Siemensa uruchomiono oddział, wytwarzający silniki lotnicze.

Niemcy posiadają przeszło 2 tysiące samolotów zdolnych do bombardowania i podczas wojny mogą produkować miesięcznie 210 samolotów i 450 motorów. Francuski marszałek Petain oświadczył, że „Niemcy posiadają w chwili obecnej potężną armadę z 800 samolotów gotowych do akcji na terenie Francji zaraz w pierwszym dniu rozpoczęcia kroków wojennych. Armada ta liczy 600 samolotów bombardowych i 200 lekkich Flota powietrzna, skoncentrowana na granicy Francji, może za jednym zamachem rzucić 500 tonn bomb na miasta Metz, Verdun, Nancy, Strasbourg i Mezieres; 250 tonn na miasto Amiens, Paryż, Auxerre, Dijon i t d. Olbrzym niemiecki D. O. X. może pomieścić na swym pokładzie 170 osób załogi, która wrazie potrzeby może wylądować poza linją okopów i zniszczyć z łatwością połączenia kolejowe, mosty itd.“

Jak podają „Izwiestja“ — Niemcy zawarły ostatnio umowę z Chile w sprawie dostawy saletry chilijskiej do Niemiec po cenie 3-krotnie przewyższającej poziom cen światowych.

Przykłady takie można przytaczać bez końca, aż do znudzenia.

ZAPOWIEDŹ „WIELKIEJ GRY“.

Na półkach księgarskich Londynu ukazała się sensacyjna książka b. kapitana-porucznika marynarki niemieckiej dr. Helmut Klotza p. t. „Pamiętnik berliński — notatki generała w ministerstwie Reichswehry“.

Kpt. Klotz publikuje rewelacyjne pamiętniki anonimowego członka niemieckiego sztabu generalnego w okresie od obalenia rządu Brüninga aż do objęcia władzy przez Hitlera. Pod datą lipiec 1932 r. w pamiętnikach figuruje następująca notatka: „Szef hamburskich zakładów chemicznych Stolzeberg zademonstrował nam szczegóły swego najnowszego wynalazku pod nazwą „gaz Czerwonego Krzyża“. Jest to naprawdę cudowny wynalazek! Gaz ten może być produkowany w dowolnych ilościach, albowiem wszystkie potrzebne surowce znajdują się w Niemczech. Przytem produkcja jego jest o wiele tańsza niż wyrób wszystkich znanych dotąd gazów trujących, a działalność jego jest wielokrotnie skuteczniejsza. Stolzeberg zapewnił nas, że do końca listopada do naszej dyspozycji stać będą olbrzymie ilości nowego gazu“.

W kilka miesięcy później autor pamiętników konferował z dyrektorem naj większej fabryki farb, który powiadomił go, że przygotowania techniczne w poszczególnych fabrykach posunęły się tak daleko naprzód, że w każdej chwili można zarzykować rozpoczęcie „wielkiej gry“ (prawdopodobnie wojny zaczepnej).

MILJARDY NA BROŃ.

Rosja sowiecka zwiększyła oficjalny budżet komisarjatu wojny i marynarki w okresie od 1929 roku do 1933 z 744 miljonów rubli do 1450 miljonów. Lotnictwo wojenne ZSRR liczy obecnie 2500 samolotów, produkcja zaś roczna w roku 1934 ma sięgać liczby od 2500 do 3000.

Włochy przyznały nowe kredyty na flotę wojenną: 20 miljonów lirów na okres 1935-36, 167 mil. — 1936-37 167 mil. — 1937-38. Pozatem ogłoszony został dekret, przyznający na flotę powietrzną kredyt dodatkowy w sumie 1.200 miljonów. Zresztą wolą Musoliniego całe Włochy przemieniły się ostatnio w jeden obóz wojenny. Czytaliśmy o tem niedawno w prasie.

Wszyscy zbroją się na świecie. Między innymi także Francja wydaje miljardy na przeróżne fortyfikacje. Angja rozbudowuje flotę w powietrzu i na morzu itd. itd. Francuskie firmy zbrojeniowe udzieliły ostatnio Rumunji pożyczkę na zbrojenia w wysokości 8 miljonów funtów. Na te cele pożyczkę łatwo znaleźć, bo wypożyczone pieniądze wrócą przecież znowu do rąk wypożyczającego.

A jaki jest udział Polski w ogólno światowym wyścigu zbrojeń? Czy zbroimy się również? Każdy z nas wie dobrze że Polska nie pragnie wojny ani zaczepnej, ani odpornej. Nie chcemy tego, co nie jest nasze, jednak nie pozwolimy nikomu zabrać bezkarnie tego, co posiadamy. Więc zbroimy się również. Cóż robić, gdy się znajduje w towarzystwie „szaleństw“. Stare polskie przysłowie mówi: „kiedy wlazłeś między wrony, musisz krakać jak i one“.

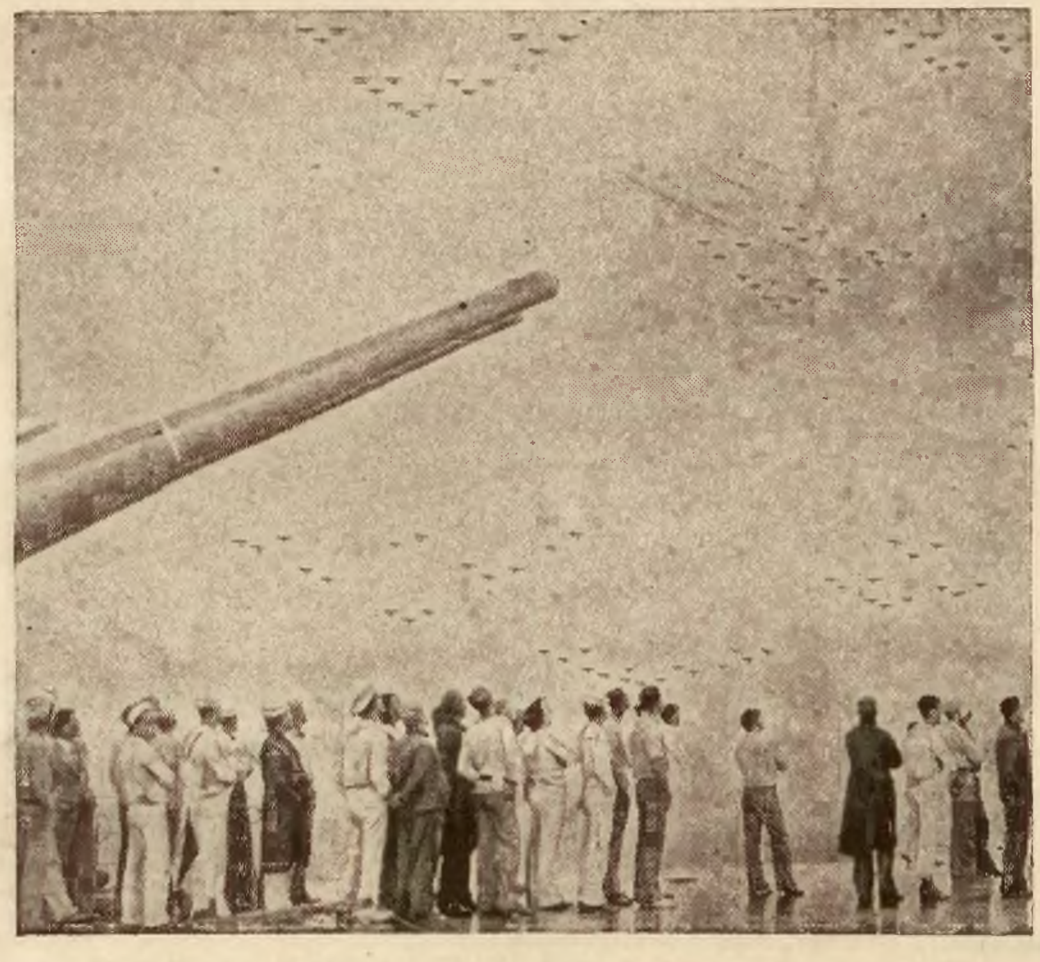
Miljardy franków, marc, lirów, funtów, dolarów itd sycą zachłanne apetyty wielkich przemysłowców wojennych. Fabryki wytwarzają za tę cenę przedmioty, które przyniosą światu przedewszystkiem śmierć i zniszczenie. A na świecie potężnieje coraz bardziej kryzys, rośnie bezrobocie...

JAK TO NAZWAĆ?

Ostatnio „komitet dla łagodzenia nędzy światowej“ ogłosił ciekawą statystykę omówioną niedawno w „Bister Nachrichten“, organie szwajcarskiego mieszczaństwa. Oto w roku 1933 na świecie zginęło z głodu około 2.400.000 ludzi, natomiast z obawy przed podobną śmiercią odebrało sobie życie 1.200.000 ludzi. Jednocześnie zaś w roku 1933 dla „stabilizacji cen“ zniszczono na tym samym globie ziemskim tyle artykułów spożywczych, że wystarczyłoby ich na wyżywienie 70% ludzi, którzy zginęli śmiercią głodową. Spalono bowiem dla utrzymania jednolitej ceny: 568000 wagonów zboża, 144000 wagonów ryżu, 267 tysięcy worków kawy, 256.000 klg. cukru. Oprócz tego zużytkowano na opał w tym że celu — 432 tysiące wagonów zboża. Zniszczono mięsa w konserwach w ilości 560.000 klg. i w stanie świeżym 1.450.000 klg.

Jak nazwać wszystkie te fakty? Szaleństwem świata, czy ściślej szaleństwem kapitału?

Włod.



Coraz więcej pancerników, łodzi armat nich i samolotów bierze udział w manewrach armji amerykańskiej. Na fotografji część samolotów, biorących udział w manewrach lotniczych koło Cap-Virginja. Na pierwszym planie marynarze i lufy pancernika.

Fala reemigracji

Mimo wzmożonej emigracji elementu rolniczego do Ameryki, Brazylji, Kanady i innych krajów zamorskich, ostatnio zauważono w powiatach Wileńszczyzny również falę powrotną.

Według danych statystycznych w ciągu lipca, czerwca, sierpnia i września r. b. w powiatach woj. wileńskiego osiadło 64 rolników, reemigrantów, przybyłych przeważnie z Ameryki i Kanady.

Reemigranci przywieźli ze sobą trochę oszczędności, dzięki czemu mogli sobie nabyć grunta i budynki.

RADJO

W WILNIE

PIĄTEK, dnia 5 października.

6,45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwilka Pań Domu. 7,40 Progr. dzienny. 7,50: Rezerwa. 7,55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Wiad meteor. 12,05: Przegl. prasy. 12,10: Muzyka z płyt. 12,45: „Wdowa hinduska“ — pogad. 13,00 Dzien. poł. 13,05: Z tamtej strony Pirenejów (płyty). 15,30: Wiad. eksport. 15,35: Codz. odc. pow. 15,45: Rewja. 16,30: Z epoki peruk i żabotów (płyty). 16.45: Audycja dla chorych. 17,15. Koncert kameralny. 17,50: Koncert reklamowy. 18.00: Audycja dla dzieci. 18.15: Recital śpiewaczy. 18,45: „Życie i obyczaje u zwierząt — słoń“. 19,00: Muzyka lekka. 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: Muzyka lekka. 19,45: Progr. na sobotę. 19,50: Wiad. eksport. 19,56: Wil. wiad sport. 20.05: Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny. Dzien. wiecz. „Jak pracujemy w Polsce“. D. c. koncertu. 22,30: Recytacje poezyj. 22,40: Wil. wiad. kolejowe. 22.50: Koncert reklamowy. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 6 października 1934 r.

6,45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka Dziennik por. Muzyka. Chwilka Pań Domu. 7,40: Progr. dzienny. 7,50: Pogad. o komunikacji lotniczej. 7.55: Giełda rolnicza. 11,57: Czas. 12,00 Hejnał. 12,03: Kom. meteor. 12,05: Przegl. prasy. 12.10: Koncert. 13,00: Dzien. poł. 13,05: Melodje straussowskie (płyty). 15.30 Wiad. eksport 15,35: Codz. odc. pow. 15,45: Nowości płytowe 16,30: Słuchowisko dla dzieci. 17.00: Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. Po nabożeństwie kazanie. 17,50: „Ta, której już niema“ (o t. zw. starej pannie). 18,00: „Przegląd prasy roln. kraj. i zagran.“. 18,10: Tygodnik litewski. 18,15: Koncert. 18.45: Reportaż. 19,00: Koncert. 19,20: Odczyt. 19,30: Recital skrzypcowy B. Hubermana (płyty). 19.45: Progr. na niedzielę. — 19.50: Wiad. sport. 19,56: Wil. wiad. sport — 20,00: Muzyka lekka. 20,45: Dzien. wiecz. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce“. 21,0: Recital fortep. 21,45: „Teatr romantyczny“ — felj. liter. 22.00. Koncert reklamowy. 22,15: Muzyka taneczna. — 23,00: Wiad. meteor. 23,05: Muzyka taneczna (płyty). 23,35: „Kukułka wileńska“. 24,00: Muzyka taneczna.

Wykrycie krociowych nadużyć w Wilnie

Aresztowanie dyrektora urzędniczej spółdzielni mieszkaniowej przy ul. Wiwulskiego

Sensację wywołała w Wilnie wiadomość o wykryciu olbrzymich nadużyć w mieszkaniowej spółdzielni urzędniczej przy ul. Wiwulskiego. Dyrektorem tej spółdzielni był znany w kołach towarzyskich miasta dyr. Jan Szmidt, zam. przy ul. Jagiellońskiej 7.

W swoim czasie do Wilna przybyła komisja rewizyjna Centralnego Związku Spółdzielni mieszkaniowych w Warszawie. Komisja ta m. in. zapoznała się z działalnością wspomnianej spółdzielni urzędniczej i wpadła na trop pewnych niedokładności. Zapadła wobec tego uchwała zlikwidowania spółdzielni. Wyznaczono likwidatora. Badanie ksiąg naprowadziło na ślad malwersacyj pieniężnych.

Po zebraniu szeregu dowodów, kompromitujących działalność dyr. Szmidta, sprawę przekazano władzom nadzorczym, które skierowały ją do prokuratury. W wyniku dochodzenia, które zebrało materjały obciążające Szmidta, został on w tych dniach aresztowany.

Jak się dowiadujemy, dyr. Szmidtowi zarzuca się zdefraudowanie 270 tysięcy złotych.

W ciągu ostatnich kilku dni zbadano w tej sprawie szereg świadków.

Szczegóły dalszego dochodzenia, które prowadzone jest pod osobistem kierownictwem wiceprokuratora Sykity, nie mogą być podane narazie do wiadomości. **(C)**

Ś. p. Seipel i Dollfuss



Jak donosiliśmy zwłoki kanclerzy Austrji ks. Seipla i dr. Dollfussa zostały złożone do podziemi nowowzniesionego kościoła przy placu Grumhildy. — Na ilustracji widzimy kondukt pogrzebowy ze zwłokami tych kanclerzy przeciągający ulicami Wiednia.

Migawki sądowe

Sfinksowa sprawa

Są sprawy, jasne jak słońce. Nietylko sędzia, dziecko, nie wstając nawet z kołyski, wydałoby w nich salomonowy wyrok, ani na jotę nie uchybiając literze prawa i sprawiedliwości ludzkiej (co nie zawsze jest jedno i to samo).

Są jednak sprawy, ciemne jak noc tajemnicze, jak sfinks, zawikłane jak labirynt, niezrozumiałe, jak styl urzędowy, nadziane tajemnicami jak kiełbasa pasztetowa — wątrobą.

Taka właśnie sprawę przed bywalcami sądu grodzkiego roztoczył onegdaj Piotr Hanusewicz, dziedzic na niezbadanej bliżej wielk[illegible] gospodarstwie w Nowej Wilejce.

Sprawa tajemniczą była chociażby z tego powodu, że posiadłość p. Hanusewicza w niewytłumaczony sposób w miarę rozwoju procesu przybierała na objętości i mierząc na początku zatargu o integralność terytorjalną powoda (o czem niżej) zaledwie ćwierć dziesięciny — podczas przewodu, niespodziewanie dla sędziego i stron raptem urosła do całej dziesięciny.

A powstała sprawa z tej przyczyny, że sąsiedzi Hanusewicza, Michał i Józef Dunowscy, worali mu się w grunta, które im się wydały miedzą.

— Orają i orają — skarżył się poszkodowany. — Ja płot w ta miejsca postawił, tak oni cała wieś z siekierami napędzili, płot porąbali i znowu od początku orają. 141 metry długości i 6 metry szerokości.

— Od jak dawna „orają“? pociekawił się sędzia.

— 141 metry długości i 6 metry... ciągnął dalej niezrażony pytaniem sędziego, oskarżyciel.

— Wy mi na pytanie odpowiadajcie: od kiedy „orają“ wasz grunt?

— Poslie wojny — podał ścisłą datę cokolwiek głuchawy Hanusewicz.

— Jakiej wojny? wojen dużo było: światowa, niemiecka, bolszewicka, litewska...

— Ja w ta miejsca płot postawił, a oni z siekierami, z łomami... 141 metry długości... — zaczyna od początku Hanusewicz, z powodu głuchoty opacznie tłumacząc pytanie sędziego.

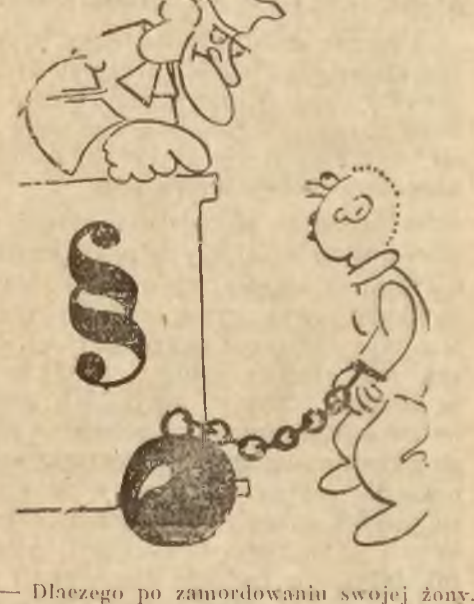
— Ja was pytam, od kiedy Dunowscy zaczęli zaorywać? — próbuje sędzia naprowadzić na właściwy tor rozżalonego swą krzywdą powoda.

— Poslie wojny — nie dał się zbić z tropu Hanusewicz. — Poslie Niemców — dorzucił uzupełniająco, z precyzją ustalając datę. — A co oni świadka postawili, tak jemu nie może być wiary: oni jemu pięć złoty dali i kieliszek wódki, to on musowo będzie falszywie świadczyć — zdemaskował przewrotność przeciwnej strony i lichą wartość moralną świadka. A ja proszę najwyższego sądu przyjechać na miejsca z komornikiem i obmierzyć — cała ułaskawienia, wiarogodność i rezolucja będzie — książkowym stylem zakończył perorę z odczuciem wyższości spoglądając na swego przeciwnika, zgnębionego swobodnem wysławianiem się powoda.

Jednak ani wzorzysty styl, ani mocne argumenty nie zachwiały niewiarą sędziego. Nie pomógł i plan który jedna ze stron rozłożyła na stole i pośliniwszy palec, wodziła nim po różnych linjach i granicach, dowodząc słuszności swojej sprawy. Sędzia zarządził oględziny spornego terenu „141 metry długości i 6 metry szerokości“ na miejscu pod doświadczonem okiem geometry.

Doczeka się Hanusewicz „ułaskawienia i wiarogodności“ czy nie, ale „rezolucja“ napewno będzie.

...wicz.



— Dlaczego po zamordowaniu swojej żony, pokrajaliście ją na kawałki?

— Panie sędzio bo przedtem nie miałem odwagi.

KURJER SPORTOWY

MECZ LEKKOATLETYCZNY A. Z. S. — Ż. A. K. S.

Dowiadujemy się, że w niedzielę 7 października odbyć się ma ciekawy mecz lekkoatletyczny między AZS a ŻAKS.

Mecz odbędzie się na boisku Ośrodka WF o godz. 10. Program przewiduje następujące konkurencje: 100 mtr., 800 mtr., 400 mtr., 1500 mtr., sztafeta 4×100 mtr., skok wdal, skok wzwyż, rzut oszczepem, pchnięcie kulą i rzut dyskiem. Punktacja meczu 4, 3, 2, 1, a sztafeta 8, 4. Kluby zgłaszają po dwuch zawodników do każdej konkurencji.

WIELKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

Na zawody lekkoatletyczne w Paryżu, które odbędą się w dniu 7 b. m. w konkurencji międzynarodowej dla uczczenia pamięci słynnego francuskiego biegacza z przed wojny, Jean Boin, organizatorzy zaprosili szereg zawodników niemieckich, oprócz zawodników szeregu innych państw. Godzi się nadmienić, że dla zawodników polskich zaproszenie nie nadeszło.

Punktem kulminacyjnym zawodów będzie bieg maratoński, który zgromadzi na starcie elitę europejską tej specjalności, a mianowicie: mistrza Niemiec — Heinricha Braucha, mistrza Anglji — Mac Nab Robertsona, mistrza Austrji Tuschka, mistrza Szwajcarji — Morfa, mistrza Finlandji — Souknutti.

W biegach krótkich startować będą m. in. Niemiec Borchmayer, Holender Berger. Na 1000 mtr. spotkją się: mistrz Europy Szabo, Niemiec Dessecker, Włoch Lanzi, Szwed Ny i t. d. Na 5 klm. obok pogromcy Kusocińskiego, Francuza Recharda, biegać będzie Duńczyk Nielsen i Belg Marechal.

75-LETNI MARATOŃCZYK.

W rozegranym biegu maratońskim o mistrzostwo Austrji startował między innymi 75-letni urzędnik bankowy, Löwe, który ukończył bieg w czasie 4 godz. 1 min. 42 sek.

Na mecie sędziwy maratończyk witany był entuzjastycznie.

W tym wręcz fantastycznym wyczynie starca uderza szczególniej wielka umiejętność rozłożenia sił na tak wyczerpującym dystansie, Löwe bowiem biegł z zadziwiającą regularnością, według planu, jaki sobie przed biegiem zakreślił.

Reprezentacja Polski ma grać w Wilnie

Wileński Okręgowy Związek Piłki Nożnej biorąc pod uwagę, że w tym sezonie nie było w Wilnie dnia „PZPN“ i że w dniu 15 października przez Wilno przejeżdżać będzie reprezentacja piłkarska Polski, powracająca z Łotwy, wystosował oficjalne pismo do PZPN z prośbą, by można było zatrzymać na jeden dzień reprezentacyjną drużynę.

Oczywiście, drużyna reprezentacji Polski nie mogłaby wystąpić pod nazwą reprezentacji Polski, ale grałaby pod nazwą jakiegoś klubu ligowego, czy też wystąpiłaby w barwach Krakowa, czy też Śląska. W danej chwili jest to rzecz dalsza, bo nie powinno chodzić o szyld, a o treść.

Trzeba spodziewać się, że PZPN postara się dołożyć wszelkich starań, by mecz doszedł do skutku. Spotkanie odbyłoby się w poniedziałek, albo we wtorek. Zależy to od tego czy gracze nasi w Rydze zechcą zabawić jeden dzień, czy też odrazu po meczu o godzinie 22 z minutami opuszczą Łotwę.

Przeciwko drużynie graczy ligowych wystąpi w Wilnie reprezentacja naszego miasta, która prawie całkowicie pokryje się ze składem drużyny WKS.

Obecnie trzeba więc cierpliwie czekać na odpowiedź z PZPN, która powinna nadejść lada dzień.

O rozgrywkach o wejście do Ligi

Pierwsza tura rozgrywek o wejście do Ligi dobiega już końca. Liczono ogólnie, że będzie ona mało interesująca, ale okazało się, że w niektórych dzielnicach toczy się ostra walka o każdy punkt.

Dotychczas wyłonieni zostali tylko dwaj półfinaliści: WKS, Śmigły i Śląsk Świętochłowice. Walka toczy się bardzo zawzięta między Legją poznańską, a ŁTSG. z jednej strony, a Czarnymi i Rewerą z drugiej. Z tych czterech drużyn wyłonią się dalsi dwaj półfinaliści.

W ten sposób będziemy mieli cztery drużyny, które rozlosują między sobą spotkania. Rozgrywka rozegra się parami. W dużej mierze zależeć tutaj będzie od szczęścia sportowego. Oczywiście, że dla Wilna najlepiej byłoby wylosować drużynę najsłabszą, a nam się wydaje, że najsłabszym zespołem jest drużyna Czarnych ze Lwowa.

Po ukończeniu orzgrywek tej drugiej tury rozpocznie się finał, który odbędzie się systemem punktowym, a pamiętać trzeba, że obok dwóch finalistów znajdzie się Naprzód ze Śląska, czyli do finału stanie aż trzech przeciwników.

Najbardziej nas oczywiście interesuje początek tej drugiej tury rozgrywek i losowanie przeciwnika. Biorąc pod uwagę, że w grupach są jeszcze do rozegrania mecze, trzeba spodziewać się, że dopiero gdzieś w drugiej połowie października ujrzymy w Wilnie coś ciekawego na boisku.

DAVIS CUP DLA ZAWODOWYCH TENISISTÓW.

Z Paryża donoszą, że przewodniczący francuskiego związku zawodowych tenisistów Bonnardel ufundował puhar dla zawodowych tenisistów. O puhar ten walczyć mają przedstawiciele 6-iu narodów: Ameryki, Francji, Niemiec, Czechosłowacji, Anglji i Irlandji. Aktorami tych spotkań będą: z Ameryki — Tilden, Vines, Richards, Gledhill; z Francji Cochet, Plas, Ramillon, Estrabeau; z Niemiec — Nüsslein, Najuch, Messerschmied, Gerstel; z Anglji — Maskell, Jefferies, Poulson, Read; z Irlandji — A. Burke i E. Burke; z Czechosłowacji — Karel Josef Koželuh i Anton Koželuh.

NUSSLEIN — CRAMM.

W najbliższych dniach odbyć się ma sensacyjny mecz tenisowy pomiędzy niemieckim tenisistą, zawodowym mistrzem świata Nüssleinem a amatorskim mistrzem Niemiec i Francji, Niemcem von Cramm.

Jest to pierwszy w historji nowoczesnego tenisu wypadek oficjalnej rozgrywki tenisowej pomiędzy amatorem i zawodowcem.

PRENN W CYRKU TILDENA.

Prasa zagraniczna donosi, że znany tenisista niemiecki (pochodzenia żydowskiego) Daniel Prenn przechodzi do szeregów zawodowców i wystąpi w najbliższym czasie w zespole Tildena.

Wiadomości gospodarcze

Położenie finansowe Banku Polskiego we wrześniu r. b.

W ciągu września r. b. zapas złota w Banku Polskim wzrósł o dalsze 2,3 milj. złotych i wynosi obecnie 495,2 miljon. zł. — Natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się we wrześniu o 7,4 miljon. zł. do 38,2 miljon zł

Portfel wekslowy zwiekszył się w ciągu września o 0,3 miljon. zł. do 648,1 minjon zł. stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zwiększył się o 3,9 miljon. zł. do sumy 59,7 miljon. zł., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszył się o 21,9 miljon zł do 18,3 miljon. zł. W rezultacie ogólna suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 17,7 miljon. zł. do 736,2 miljon złotych

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 6,3 miljon. zł. do 16 milj. złotych.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 25,6 miljon. zł. do 220 miljon zł Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — powiększył się o 24,6 miljon. zł. do 974,8 miljon zł.

Pokrycie złotem w ciągu września wzrosło z 44,94 proc. na ultimo sierpnia do 45.23 proc. na koniec września, a więc przekracza normę statutową o przeszło 15 punktów.

Dalsza zamiana akcyj Banku Polskiego

Zamiana akcyj Banku Polskiego dotychczasowego wzoru na akcje nowego wzoru została dokonana dotychczas w wysokości ponad 80 proc. ogólnej sumy kapitału zakładowego. Nie zamienionych akcyj pozostaje więc w obiegu około 20 proc.

Należy zaznaczyć, że pakiet 500 tysięcy akcyj, znajdujących się w posiadaniu skarbu państwa, nie był brany w rachubę przy wymianie. Termin wymiany, zgodnie z obwieszczeniem Banku Polskiego, ogłoszony w marcu r. b. skończył się zasadniczo 2 października r. b.

Po tym terminie oddziały Banku Polskiego nie będą dokonywały bezpośredniej zamiany akcyj dotychczasowych na akcje nowego wzoru. Cała zamiana będzieześrodkowana wyłącznie w centrali Banku Polskiego w Warszawie. Oddziały będą tylko pośredniczyły w przyjmowaniu i wysyłaniu do zamiany akcyj do centrali.

Akcje na okaziciela nowego wzoru w odcinkach po 5 i 10 akcyj są całkowicie wyczerpane, wobec czego właściciele akcyj starego wzoru mogą otrzymać wspomniane akcje tylko w odcinkach pojedyńczych.

P. K. O. obniża taryfę obrotu czekowego

Rada Zawiadowcza P. K. O. na posiedzeniu odbytem w dniu 27 września br., po załatwieniu szeregu spraw bieżących, uchwaliła obniżyć z dniem 1 października br. stawki za czeki kasowe. Obecnie taryfa wynosić będzie za wypłaty:

do 100 zł. — 10 gr.
od 100 zł. do 1000 zł. — 20 gr.
powyżej 1000 zł — 50 gr.

Giełda warszawska

WARSZAWA (Pat). Waluty: Berlin 214.25 — 212.25. Londyn 26.05 — 25.79. Nowy Jork 5.28 i pół — 5. 22 i pół. Kabel 5.25 — 5.23. Paryż 34.98 — 34.80. Szwajcarja 173.10 — 172.24.

Dolar złoty 8.91. Rubel złoty 4.57 — 4.58

Posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej

2 i 3 października r. b. pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego — Tadeusza Żemoytela — odbyły się kolejne posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej.

Przez Komisję zostały rozpoznane w dniu 2 października r. b.:

1) 5 spraw z odwołań od orzeczeń 1-ej instancji, zatwierdzających projekty scalenia wsi: Iwoncewicze i Puhacze, powiatu mołodeckiego, Nieścinięta, powiatu oszmiańskiego, Podlipiany powiatu święciańskiego, i m-ka Kobylnik, powiatu postawskiego.

2) 4 sprawy w przedmiocie zatwierdzenia stanu posiadania przed scaleniem gospodarzy wsi: Ostrowlany, powiatu dziśnieńskiego, oraz Stara Buchowszczyzna, Lucyn i Małaszki, powiatu mołodeckiego.

3) 1 sprawa w przedmiocie szacunku gruntów scalanej wsi Ciabuty.

4) 2 sprawy wznowienia postępowania scaleniowego odnośnie wsi Rogozy, powiatu mołodeckiego i Swierdły, powiatu brasławskiego.

3 października r. b.:

1) 3 sprawy z odwołań od orzeczeń I-ej instancji o uwłaszczeniu długoletnich dzierżawców na mocy ustawy z dnia 20 czerwca 1924 r.

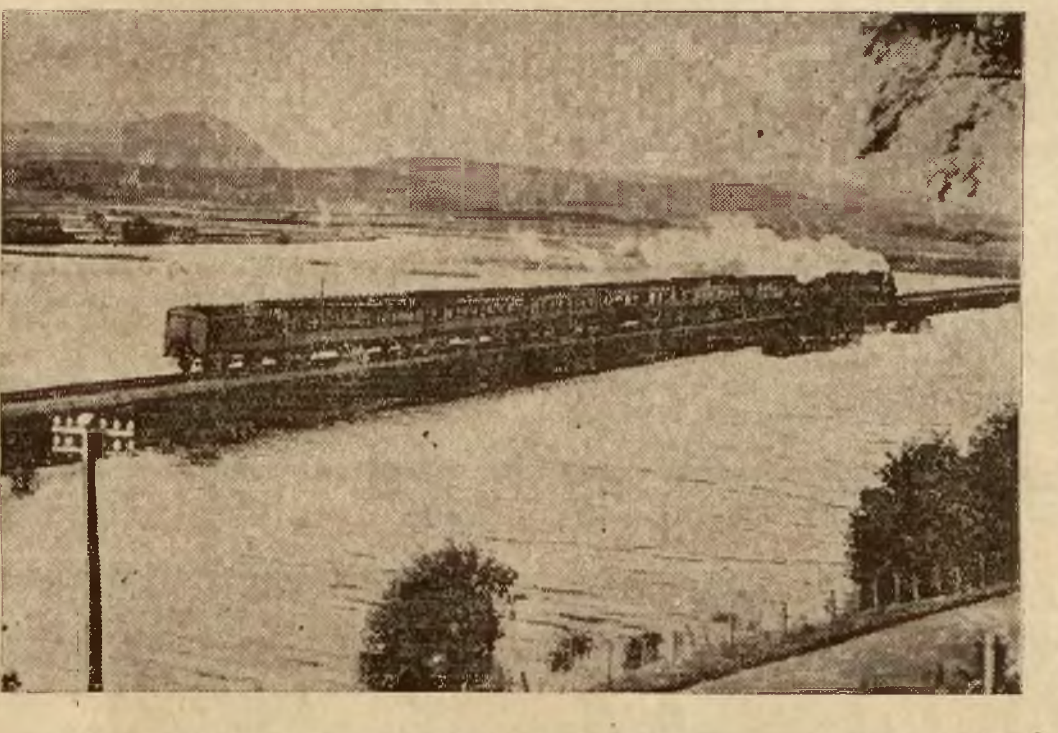
2) 2 sprawy w przedmiocie określenia służebności pastwiskowych, obciążających: b. dobra ziemskie Mokrzyca na rzecz zaśc. Sciepieniewo, powiatu postawskiego, oraz b. dobra ziemskie Wyholenięta na rzecz wsi Wyholenięta, powiatu wilejskiego.

3) 1 sprawę w przedmiocie zatwierdzenia projektu przymusowego zniesienia służebności pastwiskowej, obciążającej maj. Olszew na rzecz wsi Stara Wieś, powiatu święciańskiego.

4) 1 sprawa umorzenia postępowania zniesienia służebności wsi Mieguny na maj. Surwiliszki, powiatu święciańskiego.

5) 2 sprawy w przedmiocie stwierdzenia wygaśnięcia służebności pastwiskowych, które obciążały maj. Dubiszki na rzecz zaśc. Żardele i Szarkiszki.

Pociąg jedzie przez pustynię wodną



W Szkocji wskutek oberwania się chmury wylały rzeki i jeziora. Na naszej ilustracji widzimy ekspres południowy, który jedzie po nasypie kolejowym jak po grobli otoczony z obu stron wodą jeziora

Od Administracji.

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty za miesiąc październik i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy wszystkim naszym prenumeratorom zamiejscowym blankiety przekazów rozrachunkowych, przy których urzędy pocztowe od wpłacających nie pobierają żadnych opłat

Podatki płatne w październiku

W ciągu października płatne są następujące podatki:

1) Do 15 października płatna jest zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1934, w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego we wrześniu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kategorji prowadzące prawidłowo księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

2) Do 15 października płatna jest trzecia rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1934.

3) Do 1 listopada płatny jest państwowy podatek dochodowy za rok 1934 przez płatników, którym nakazy płatnicze na ten podatek doręczono w terminie do dnia 15 października.

4) Do dnia 1 listopada płatny jest nadzwyczajny podatek od niektórych zajęć zawodowych na rok 1934 przez notarjuszy, pisarzy hipotecznych i komorników, którym nakazy płatnicze na ten podatek doręczono w terminie do dnia 15 października.

5) Od 15 października do 15 listopada płatna jest II rata państwowego podatku gruntowego na rok 1934

6) Do 15 października płatna jest zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych, przypadającego od dochodu osiągniętego przez notarjuszy, pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu wrześniu.

7) Do 5 października płatny jest podatek od energji elektrycznej, brany przez sprzedawcę energji w czasie od 16 do 30 września r. b. do 20 października tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji eletkrycznej w ciągu pierwszych 15 dni października

8) Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę płatny jest w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia podatku

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w październiku, tudzież podatki na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Za 100 kg parytet Wilno. — Ceny tranzakcyjne. Żyto I standart 16.20 Owies standartowy 15.25. Mąka pszenna gat. I C 30 — 32.87 i pół Mąka pszenna gat. II F 26.25. Mąka pszenna gat. II G 22.50. Mąka żytnia 55 proc. 24.50. Mąka żytnia 65 proc. 20.50. Mąka żytnia 82 proc. (typ wojskowy) 19. Otręby żytnie 9.

Ceny orjentacyjne. Żyto II standart 14—14.50 Pszenica 18.50 — 19. Jęczmień na kaszę zbierany 15 — 15.50. Owies standartowy 15.25 — 15.60 Mąka pszenna gat. I E 34.50 — 35. Mąka pszenna gat. III A 19.25 — 19.75. Mąka pszenna gat. III B 13.75 — 14.25. Sitkowa 16. Razowa 16.50. Otręby żytnie 9 — 9.75. Pszenne miałkie 11 — 11.25. Gryka zbierana 15 — 16. Ziemniaki 4 — 4.50. Siano 6 — 6.50. Słoma 4 — 4.50. Siemię lniane basis 90 proc. loco wagon st. załadow. 36.25 — 27.25. Siemię lniane basis 90 proc. franco Wilno 38.50 — 41.75.

Ogólny obrót 850 tonn.

Artur Mills 28

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Może pani ma rację. Ale nie — Pont Le Bec potrząsnął głową. — Przecież dziś będzie na stole wazon Minga, a ja specjalnie się na to cieszyłem.

— Poproszę męża, żeby go panu teraz pokazał. Czy mógłby pan przejść do jego gabinetu? On nie chciałby pokazywać tego wszystkim. Chce, żeby goście mieli niespodziankę.

Pont Le Bec zaprotestował grzecznie, że nie chciałby robić kłopotu, ale wkońcu zgodził się. Meriel od ubiegłego wieczora nie rozmawiała z mężem. Tyle tylko, że zamienili ze sobą kilka formalnych uwag, odnoszących się do gości. Wiedziała, że nie byłby zadowolony, gdyby go poprosiła, o pokazanie wazonu Dukayne'owi w obecności gości, bo wtedy wszyscy chcieliby zobaczyć, a zaczepienie go w cztery oczy wymagało odwagi, zwłaszcza, że chodziło o poproszenie go o grzeczność. Ale musiała się zdobyć na tę odwagę ze względu na gościa. Henryk przechodził właśnie przez hall. Pobiegła za nim i zatrzymała go jeszcze przed drzwiami jadalni.

— Dukayne będzie jadł obiad w swoim pokoju. Może potem zejdzie, ale chwilowo czuje się tak źle, że nie mógłby zasiąść do stołu. Jest bardzo zmartwiony, bo chciałby zobaczyć wazon Minga i nie będzie mógł. Powiedziałam mu, że może mu go pokażesz oddzielnie.

Henryk zawahał się. Za parę godzin zamierzał rozprawić się z żoną. Lepiej więc było nie drażnić jej przed czasem, boby powiedziała, że to on szuka zaczepki.

— Dobrze. Niech przyjdzie do gabinetu. Narazie nie mów mu nic. Najpród otworzę skarbiec i potem go poproszę.

Meriel powróciła do Pont Le Beca.

— Wszystko dobrze. Zgodził się. Poszedł na górę otworzyć skarbiec. Zaraz pana poprosi.

A więc do skarbca wchodzi się z pokoju na górze! Chociaż naturalnie nie miało to znaczenia. Nie zamierzał się włamywać. Myśl, że zobaczy cenny wazon, przejęła go drżeniem. Możeby tak skorzystać z okazji! Ale nie. Lepiej nie ryzykować. Plan był ułożony i głupioby było psuć go przedwczesnym posunięciem. Z drzwi wyszedł Henryk.

— Przykro mi, że pan nie może zasiąść z nami do obiadu.

Pont Le Bec poruszył się z trudem na fotelu.

— I mnie szalenie przykro.

— Żona mówiła mi, że pan chciałby zobaczyć wazon Minga. Czy zdoła pan dojść do mego gabinetu?

Pont Le Bec zaczął wstawać, a Henryk szepnął mu do ucha:

— Nie chciałbym, żeby się inni dowiedzieli. Pan rozumie.

Pont Le Bec skinął głową.

Weszli do gabinetu. Drzwi skarbca były otwarte. Henryk zabezpieczył je stalowym klinem i poszedł otworzyć kasę. Pont Le Bec nie spuszczał z niego oczu i kiedy zobaczył cenny wazon na wyłożonej jedwabiem cedrowej szkatułce, o mało nie uległ pokusie ogłuszenia „burżuja" i porwania łupu, bez dalszych ceregieli. Ale Henryk był silnym mężczyzną i walka mogła zakończyć się niefortunnie. A nawet gdyby się zamach udał, to potem pozostawało jeszcze wydostać się z domu, rojącego się od gości.

Henryk nie pozwolił mu wziąć w rękę kruchego skarbu.

— Od czasu, jak jest w mojem posiadaniu, nikt go nie miał w ręku — rzekł. Tak łatwo o wypadek. Wieczorem sam go postawię na stole i sam zabiorę spowrotem. Może się to panu wydaje śmiesznem, ale ten wazon to nie to co brylant, który może upaść na podłogę i nie stłucze się. I co więcej, nie jest ubezpieczony. Najlepszą formą ubezpieczenia jest mój skarbiec. Piękna rzecz, co?

Pont Le Bec przyglądał się cennej porcelanie z głębokim podziwem, myśląc:

Wieści i obrazki z kraju

Ćwiczenia święciańskich hufców szkolnych

Wczesnym rankiem 27 ub. m. Święciany zostały obudzone orkiestrą Państwowego Męskiego Seminarjum Nauczycielskiego. — Co to jest? — pytano? Wnet wyjaśniła się sytuacja: ulicą 3-go Maja w kierunku Hoduciszek przemaszerował zwarty oddział z bronią. A tylko po czapkach można było odróżnić maszerujących od prawdziwego wojska. Oddział ten prowadzony przez Powiatowego Komendanta P. W., odchodził na 3-dniowe ćwiczenia, na zakończenie przeszkolenia I-go i II-go stopnia p. w.

Dość forsowny, bo 28 km. marsz urozmaicony na całej prawie przestrzeni ćwiczeniami ze szkoły junaka lekko nadwyrężył nóżki niektórym junakom — a szczególnie tym, którzy uważali za stosowne wziąć nowe buty. „Dla mnie nowe buty“, krzyczał junak Budzicz, tylko pod Hoduciszkami te buty zdjął, boso maszerował dalej.

Niespodzianką dla m. Hoduciszek sprawiło przyjście hufca. Orkiestra grała zadzierżystego marsza, a junacy z obolałemi nogami tłukli defiladę w prawo patrz.

Gościnnie przyjął oddział Z. S. hufiec lokując go na noc w swojej świetlicy, a panie z ZOPK. z p. dr. Łotyszową na czele gorliwie zajęły się kuchnią. To też ochoczo podczas smacznej kolacji śpiewano im „sto lat“. Zarzad gminy też dołożył starań, by ułatwić hufcom pobyt w Hoduciszkach.

Punktem kulminacyjnym dla mieszkańców Hoduciszek było ognisko, przy którym śpiewano i grano.

Następny etap marszu Hoduciszki — Łyntupy. Tu naprawdę „wzięło“ tych „łazików“ w nowych butach, stękali, ale dalej iść musieli, podciągani energicznie przez p. por. Lisowskiego — Kom. Pow. Z. S. Po drodze przeprowadził inspekcję ćwiczeń dowódca bataljonu KOP ppłk. Sikorski, który wraz p. starostą odwiedził ćwiczące się hufce tuż pod Łyntupami.

Ćwiczenia jak ćwiczenia, bohatersko nacierano na m. Łyntupy, złośliwi mówią, że dla zdobycia kuchni. Co prawda było bardzo dobra, uraczyła chłopców dobrym gularzem, a o zupie niema co gadać, również była wybitna. Za imponował szczególnie chłopakom bochen chleba, wypieczony staraniem Gminnego Komitetu W. F. i P. W. Był ogromny.

Ale wracając do ćwiczeń należy zaznaczyć że w obronie Łyntup brał udział miejscowy oddział Z. S., którego brawurowa zbiórka pokazała co to jest chcieć. Oddział stawił się w dziesięć minut po alarmie. Brawo strzelcy Łyntupscy.

Ognisko w Łyntupach zgromadziło mieszkańców z całego miasteczka. Junacy z hufców szkolnych pokazali, że jednak można przy ognisku dać bardzo ładne numery. Pod koniec ogniska rozbawiona publiczność puściła się w pląsy, zachwycona ładnym walczykiem orkiestry. Bawiłoby się bractwo dalej, ale twardy rozkaz „do modlitwy“ położył kres tej pięknej uroczystości.

W trzecim dniu ćwiczeń najpoważniejszym, bo po przemarszu z Łyntup do Święcian, junacy byli poddani egzaminowi z zakresu całorocznego, przerobionego materjału. Egzamin wypadł naogół dobrze.

Nowakowski Stefan.

Program otwarcia linji kolejowej

PORZECZE — DRUSKIENIKI

W dniu 6 bm. nastąpi uroczyste otwarcie nowej linji kolejowej Porzecze—Druskieniki, tak ważnej dla rozwoju Druskienik.

Program tej uroczystości jest następujący: Uczestnicy uroczystości, zaproszeni goście zjadą do Porzecza specjalnemi pociągami z Warszawy i Wilna, oraz specjalnemi wagonami z Białegostoku i Grodna w godzinach rannych dn. 6 bm. O godz. 8-ej w restauracji stacyjnej w Porzeczu odbędzie się śniadanie, po którem nastąpi o godz. 9-ej odjazd i przejazd nowozbudowaną linją, zakończony przyjazdem do Druskienik o godzinie 9.30.

Na dworcu w Druskienikach Panu Prezesowi Rady Ministrów biorącemu udział w uroczystości osobiście w otoczeniu innych członków rządu złożą raport: 1) dowódcy kompanji KOP, 2) komendant junaków ośrodka pracy Nr. 50, którzy zatrudnieni byli przy budowie tej linji. Pana Premjera powitają następnie: Komisja Zdrojowa i delegacja m. Druskienik.

O godz. 9.45 odbędzie się uroczysta msza św. i ceremonja poświęcenia zbudowanej linji, którą odprawi ks. Arcybiskup Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski.

O godz. 10.30 okolicznościowe przemówienie wygłosi Dyrektor kolei państwowych w Wilnie inż. Kazimierz Falkowski, poczem Pan Prezes Rady Ministrów przetnie symboliczną wstęgę i otworzy nowozbudowaną linję. W dalszym ciągu uczestnicy uroczystości zwiedzą nowy dworzec w Druskienikach, przyjmą defiladę Kompanji K. P. W. i Junaków ośrodka pracy Nr. 50, oraz zwiedzą obóz Junaków.

Po spożyciu wspólnego obiadu i zwiedzeniu zdrojowiska uczestnicy rozjadą się specjalnemi pociągami do Warszawy, Wilna, Grodna i Białegostoku.

Samobójstwo 13-letniego chłopaka

Wolał śmierć niż szkołę

W dniu 2. X. rb. około godz. 9-ej na polu należącem do Głocko Marcina, mieszkańca wsi Kożuchowce, pow. nowogródzkiego, popełnił samobójstwo syn właściciela Głocko Antoni, lat 13, który pasł tam bydło. Desperat wystrzelił sobie pod brodę z fuzji myśliwskiej.

Rodzice młodocianego desperata podają, że przyczyną samobójstwa nie mogło być nic innego, jak niechęć uczęszczania do szkoły. Na tem tle między rodzicami a tragicznie zmarłym dochodziło do częstych stare.

Nowy pałac Ligi Narodów



Zdjęcie z lotu ptaka nowego pałacu Ligi Narodów w Genewie, jednego z najokazalszych budynków czasów nowoczesnych w Europie.

Święciany

BÓJKA NA WESELU.

Na weselu we wsi Bejki gm. Żułowo w pow. święciańskim w czasie bójki wywołanej przez Bronisława Rodzinisa ze wsi Żułowo gm. podbrodzkiej, Józefa i Feliksa Czepułowskich, oraz innych ranny został nożem Stanisław Kołosowski ze wsi Downiły gm. święciańskiej, oraz postrzelony w brzuch Władysław Makiewicz ze wsi Miekruszany gm. kiemieliskiej. Stan zdrowia Makiewicza jest b. ciężki.

KOŁA MŁ. WIEJSKIEJ NA POWODZIAN.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Wielkich Solecznikach urządziło 16-go września r. b. przedstawienie, dochód z którego w kwocie 21 zł. 28 gr. przekazało na powodzian do Wojewodzkiego Komitetu Pomocy Powodzianom.

Z inicjatywy Koła Młodzieży Wiejskiej w Taluszanach odbyła się 8-go września br. w Kiemieliszkach zbiórka na powodzian. Zebrano sumę 22 zł. 77 gr. z których po potrąceniu kosztów zbiórki i 50 proc. na rzecz Koła Młodzieży — wpłacono do Gminnego Komitetu na rzecz powodzian kwotę zł. 10 gr. 28.

Oszmiana

PODPALENIE STOGU SIANA.

Jan Marcinkjan ze wsi Mikulewszczyzna gm. krewskiej, dozorca lasów państwowych zameldował, że nieznany sprawca podpalił stóg siana wskutek czego spaliło się około 4800 kg. siana wartości 190 zł.

Marcinkjan podejrzewa o podpalenie mieszkańców wsi Mikulewszczyzna, którzy w ten sposób chcieli zemścić się za sporządzenie na nich doniesień karnych za wypasanie łąk państwowych.

Brasław

ZWŁOKI NOWORODKA.

Nad brzegiem rzeki Drujki Weronika Wiśniewska z m. Drui znalazła zwłoki noworodka płci męskiej.

Zachorowania w woj. wileńskiem

W okresie od 23 września do 29 września b. r. na terenie województwa wileńskiego zanotowano następujące choroby: dur brzuszny i rzekomy 49 (1 zgon), czerwonka 1, płonica 62 (1 zgon), błonica 22. Nagm. zapalenie opon mózgowych 1, odra 13, róża 2, krztusiec 8, zakażenie połogowe 2 (1 zgon), gruźlica otwarta 15 (zgonów 3), jaglica 118, ospa wietrzna 2.

Złóż datek na powoazian!

Ofiary na powodzian

Związek Straży Pożarnych R. P. złożył w naszej redakcji sumę zł. 11 — jako 1 proc. od pensji pracowników biura Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych R. P. w Wilnie na rzecz powodzian w Małopolsce.

Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A. komunikuje, że na rachunku nr. 1354 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w dn. 5 b. m. znajdowało sie złotych 36.751.93.

— Ktoby to pomyślał, że znajdzie się amator, który za tę skorupę ofiaruje sto tysięcy funtów?

Zmierzył uważnie okiem wymiary wazonu, które okazały się zgodne z opisem Henriksa. Był to ważny szczegół, gdyż w tego rodzaju przedsięwzięciach nie można pomijać niczego, nawet drobnostek. Wkońcu podziękował serdecznie gospodarzowi za uprzejmość i powiedział, że pójdzie do swego pokoju.

— Może, jeżeli trochę poleżę, będę mógł zejść nadół.

— Mam nadzieję. Czy panu czego nie potrzeba?

— Dziękuję, mam wszystko.

Henryk złożył wazon do szkatułki. Pont Le Bec pomyślał, że taka skrzyneczka byłaby ogromnie przydatna w ucieczce ze skarbem, ale naturalnie nie było co o niej myśleć.

W godzinę później goście poszli przebrać się do obiadu, a Henryk udał się do pokoju Meriel. Chciał skorzystać z okazji, gdyż od rana nie była ani chwilki sama. Meriel spodziewała się tej wizyty. Po wczorajszym wieczorze było to nieuniknione. Usłyszawszy jego kroki, zawołała prawie jednocześnie z pukaniem.

— Proszę.

Henryk przystąpił z miejsca do rzeczy.

— Więc chcesz wyjechać pojutrze?

Meriel nie wierzyła w głębi duszy, aby on się na to zgodził, ale wolała się z tem nie zdradzać.

— Tak powiedziałam.

Obserwowała jego twarz. Na pewno zacznie ją przekonywać i odradzać pośpiech. On patrzył na nią spokojnym, zimnym wzrokiem, który wydał jej się nagle zdecydowanie złowróżbny.

— Co wobec tego zrobimy? Jak uważasz?

— Co mamy zrobić? Nie rozumiem.

— Nie udawaj. Musimy wziąć pod uwagę nietylko moją przyszłość, na której zaważy twój postępek, ale i twoją. Musimy obmyśleć plan, możliwy do przyjęcia dla nas obojga.

Niespodziewanie sytuacja stała się kłopotliwa. Mąż nie próbował jej nawet przekonywać. Do licha! Ten głupi Gervis „wsypał ją na dobre“.

— Jeżeli przypuszczasz, że chcę uciec z Thorpem, to bardzo się mylisz — rzekła sztucznie lekkim tonem, starając się sprowadzić rozmowę na poziom codzienności.

— Twoja rzecz, co potem zrobisz. W każdym razie spodziewam się, że nie dopuścisz do skandalu ze względu na niego.

— Jeżeli nie potrafisz być uprzejmiejszy, to proszę cię, wyjdź stąd.

Meriel była pasjonatką. Ta jej nieobliczalna wybuchowość, która objawiała się w czasie sprzeczek na podobieństwo nagłych eksplozyj granatów, sprawiała, że przeważnie likwidowali swoje nieporozumienia odrazu. Ale tym razem Henryk nie mógł przebaczyć. Nigdy jeszcze nie zraniła go tak głęboko. Teraz już nie miał wątpliwości, że ta kobieta była pozbawiona wszelkich ludzkich uczuć.

— To, co mówię, jest usprawiedliwione twojem postępowaniem — rzekł. — Niema się co unosić, bo nic nam z tego nie przyjdzie.

Opanowała się z wysiłkiem.

— Mów, co masz do powiedzenia.

— Mogę ci zwrócić wolność w każdej chwili. Jeżeli chcesz, weźmiemy rozwód. Oto wszystko, co mam do powiedzenia.

— Znalazłeś inną?

— Jeszcze nie, ale to się łatwo da zrobić.

Uwierzyła mu. Sama chodziła własnemi drogami, ale nie przypuszczała, żeby mąż robił to samo, a przynajmniej nie w taki sposób, żeby związać się z jakąś kobietą na dobre. Jakież to było głupie! Przecież i ona nie straciła głowy dla niego.

Gdyby się była powstrzymała od dalszych uwag, mąż byłby się chwilę pozłościł, potem poszedłby się ubrać i na drugi dzień rzeczy wróciłyby może do normalnego stanu. Ale ta cecha charakteru, która najwięcej raziła Henryka, mianowicie kult dla zbytków i bogactw, wyrwała jej z ust prawdę, która ją zgubiła.

Stała wsparta łokciem o gzyms kominka, z papierosem w ręku.

(D. c. n.)

Wiek matki w małżeństwach współczesnych na wsi i w miastach

W społeczeństwie naszem panuje przeświadczenie, że ludność wiejska bardzo wcześnie wstępuje w związki małżeńskie i tem między innemi tłomaczy się wysoki odsetek przyrostu naturalnego ludności wiejskiej w porównaniu z mieszkańcami miast. Należałoby się spodziewać, że ponieważ na wsi sprawa zdobycia środków niezbędnych dla wyżywienia rodziny, nie jest tak trudna do rozwiązania, jak w mieście, niema żadnych przeszkód ku temu, aby małżeństwa wcześnie zawarte cieszyły się licznem potomstwem. Statystyka jednak tezy tej zupełnie nie potwierdza, dowodząc, że wieś pod wieloma względami ulega tym samym prawom rozrodności co i miasto.

Liczba urodzeń żywych w Polsce wynosi około 900 tys. rocznie (w r. 1930 liczba ta wynosiła 1.016 tys., w r. 1933 — 869 tys.). Z tego na dzieci, wiek matek których nie przekracza 19 lat, przypada zaledwie 3%, przyczem w miastach liczacych poniżej 25 tys. mieszkańców odsetek ten wynosi 2.4%, powyżej 25 tys. — 2.6% i na wsi — 3.1%. Jak widzimy z przytoczonych liczb, pomiędzy miastem a wsią nie zachodzą zbyt wielkie różnice, i jeżeli na wsi małżeństwa bardzo młode są stosunkowo dość częste, zbytnią płodnością się one nie odznaczają. W woj. centralnych odsetek dzieci, których matki nie przekroczyły 19 lat, wynosi 3.3%, we wschodnich 3.5%, w zachodnich 1.6% i w południowych 3.2%. Obraz więc wszędzie jest ten sam.

Niema również zbyt rażących różnic między miastem i wsią, jeżeli weźmiemy pod uwagę zmiany, zachodzące w zależności od wieku matki. Gdy matka liczy 20—24 lat, ilość dzieci wynosi 23.8% ogólnej ilości dzieci, przyczem w miastach poniżej 25 tys. mieszkańców 21.8%, powyżej 25 tys. — 23.8% i na wsi — 24%, w woj. centralnych 25,6%, we wschodnich — 25.3%, w zachodnich 20.1% i w południowych 22.1%. Ilość dzieci, których matki liczą 25—29 lat, wynosi w całym kraju 31.1%, przyczem w miastach poniżej 25 tys. mieszkańców 32.3%, w większych 32,5, na wsi 30,8%, w woj. centralnych 31.2%, we wschodnich 30.1%, w zachodnich 30.7% i w południowych 31.4%.

Jak widzimy z tego, na okres wieku matki 20—29 lat przypada w Polsce 54.9% wszystkich dzieci, a więc ogromna większość, przyczem w miastach mniejszych (poniżej 25 tys. mieszkańców) odsetek ten wynosi 54.8%, większych (powyżej 25 tys.) 56.3% i na wsi 54.8%. Na matki młode, poniżej 19 lat, odsetek dzieci przypada nikły, przyczem w obu wypadkach pomiędzy miastem a wsią większych i rażących różnic niema.

Ilość dzieci w późniejszym wieku matek spada, ale i tu różnice odnośnie do miasta i wsi są nieznaczne. W wieku matki 30—39 lat ilość dzieci wynosi w całem państwie 36.1%, w miastach mniejszych 37.5%, w większych 36.1%, na wsi 35.2%, w woj. centralnych 34.3%, we wschodnich 33.4%, w zachodnich 40% i w południowych 35.8%.

Te same stosunki panują i w innych krajach. Na 100 matek w wieku do lat 19 w **Polsce** przypada 1.9 dzieci, we Francji 2.7, w Szwecji 1,8, w Saksonji 1.9; w wieku 20—24 lat w **Polsce** 13.9 dzieci, we Francji 13, w Szwecji 8, w Saksonji 9.8; w wieku 25—29 lat w **Polsce** 21.8 dzieci, we Francji 13.4, w Szwecji 9.9, w Saksonji 11; w wieku 30—34 lat w **Polsce 19.6** dzieci, we Francji 9.9, w Szwecji 8.6, w Saksonji 7.7. Jednem słowem, największa ilość dzieci przypada na okres wieku matki 20—34 lat. Poniżej i powyżej tej granicy ilość dzieci jest wszędzie nader mała.

Z. K.

Program obchodu 20-lecia 1-go P. A. L.

Sobota 6. X. 1934 r.

Godz. 8.05. — Powitanie na dworcu kolejowym uczestników zjazdu koleżeńskiego b. 1 Pułku Artylerji Polowej Legjonów Polskich oraz 1 Pułku Artylerji Polowej Legjonów.

Godz. 10.00 — Zbiórka uczestników zjazdu w koszarach ks. Poniatowskiego na Pióromoncie.

Godz. 11.00 — Msza polowa na placu Łukiskim, poświęcenie i wręczenie proporca drużynie harcerskiej 1 p. a. l. Legjonów.

Godz. 12.00 — Wręczenie odznaki pamiątkowej pułku, poczem defilada.

Godz. 13.00 — Obiad żołnierski.

Godz. 20.00 — Przedstawienie w Teatrze na Pohulance.

Niedziela 7. X. 1934 r.

Godz. 10.00 — Nadzwycz. Walne Zgromadzenie w Kasynie Garnizonowem.

Godz. 13.00 — Obiad koleżeński.

Godz. 23.15 — Pożegnanie odjeżdżających na dworcu.

Prezes Ratyński odchodzi z Wilna

Dowiadujemy się, że prezes wileńskiej Izby Skarbowej p. Ratyński ma przejść na stanowisko prezesa grodzkiej Izby Skarbowej w Warszawie.

Kto zostanie mianowany prezesem Izby wileńskiej, dotychczas niewiadomo.

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Towarowej stacji Wilno dnia 4 października.

556781; 889; 558170; 171; 187; 206; 292; 313; 331; 343; 345; 366; 372; 382; 401; 410; 411; 423; 443; 455; 479; 482; 504; 518; 533; 558542; 555; 559; 574; 575; 576; 579; 598; 617; 618; 622; 625; 626; 641; 654; 672; 673; 682; 702; 704; 705; 709; 713; 736; 737; 739; 558740; 741; 743; 762; 774; 775.

Ciężka sytuacja finansowa Ubezpieczalni Społecznej

Personel nie otrzymał jeszcze poborów. Przeszło 60 osób ma ulec redukcji

Wileńska Ubezpieczalnia Społeczna czyni już ostatnie przygotowania do redukcji płac i personelu. Podwójna ta redukcja spowodowana jest przedewszystkiem względami oszczędnościowemi, gdyż wpływy Ubezpieczalni bardzo znacznie zmalały.

Jak dalece sytuacja Ubezpieczalni jest ciężka ilustruje wymownie fakt, że personel do dnia dzisiejszego nie otrzymał jeszcze poborów.

Jeżeli chodzi o redukcje personalne, to, jak dowiadujemy się, ogółem **w Wilnie i w powiecie zwolnionych ma być z dniem 1-go listopada przeszło 60 pracowników**, w tem połowę stanowi personel Ubezpieczalni w Wilnie.

Policja zajęła się sprawą rynku Tyszkiewiczowskiego

Echa reportażu „Kurjera Wileńskiego"

W związku z artykułem „Kurjera" zamieszczonym 3 b. m. p. t. „Odcinek frontu walki o byt", dotyczącym stosunków panujących na rynku Tyszkiewiczowskim, władze wszczęły dochodzenie. Jak wiadomo, autor poruszył w tym artykule sprawę bezczelnego okradania przejeżdżających furmanek.

Charakterystyczne jest, że ostatnio do policji nie wpłynęło ani jednego meldunku dotyczącego uwypuklonych we wspomnianym artykule skandalicznych stosunków panujących na tym odcinku walki o byt.

Wobec tego, że zachodzi możliwość ukrywania tych wypadków przez poszkodowanych w obawie zemsty ze strony opryszków, policja wzmocni obserwację na rynku Tyszkiwiczowskim oraz zbada w tej sprawie szereg straganiarzy.

Na wileńskim bruku

Z NĘDZY.

Wczoraj w lokalu starostwa grodzkiego zatrzymano kobietę, która usiłowała podrzucić w lokalu starostwa troje dzieci.

Zatrzymaną okazała się Anna Budecka zamieszkała ostatnio w przytułku dla bezdomnych przy ul. Żydowskiej 10.

Anna Budecka zeznała, że usiłowała podrzucić dzieci ze względu na ciężki stan materjalny.

W POSZUKIWANIU PRZYGOD.

Wczoraj wieczorem na dworcu kolejowym w Wilnie został zatrzymany 13-letni chłopiec, który przybył pociągiem warszawskim i błąkał się po dworcu.

Jak się okazało, chłopiec zbiegł od rodziców, udając się w świat „w poszukiwaniu przygód".

Młody podróżnik odstawiony zostanie do Grodna, gdzie policja odda go pod opiekuńcze skrzydła zatroskanej rodziny. (c).

KREW NA UL. KRAKOWSKIEJ.

Wczoraj wieczorem na ulicy Krakowskiej porżnięty został nożami znany zawodowy złodziej i opryszek Łutowicz. Rannego pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Jakóba.

Dochodzenie policyjne wykazało, że Łutowicz padł ofiarą porachunków złodziejskich. — Gdy wracał wieczorem napadnięty został znienacka przez kolegów — złodziei i kilkakrotnie ugodzony nożem. (c).

ZAWIESZENIE DWÓCH URZĘDNIKÓW UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ.

Jak się dowiadujemy, wczoraj zawieszono w urzędowaniu dwóch urzędników ubezpieczalni społecznej pod zarzutem uprawiania nadużyć.

Nadużycia te mają polegać na tem, że wymienieni zrywali z kart porad znaczki stemplowe i wykorzystywali je po raz drugi, t. zn. zarzucane im jest uprawianie procederu, narażającego na szwank skarb państwa.

Sprawa przekazana została do dyspozycji władz policyjnych. (c).

WŁAMANIE DO KOMITETU B. B. W. R.

Wczoraj wieczorem złodzieje przy pomocy włamania przedostali się do komitetu rejonowego B. B. W. . przy ulicy Hetmańskiej 2, skąd skradli maszynę do pisania. (c).

W sprawie Domu Noclegowego dla kobiet

Otrzymujemy następujący list.

Szanowna Redakcjo!

W numerach 238 i 239 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 1 i 2 ub. m. ukazał się artykuł „W Domu Noclegowym dla Kobiet", podpisany „A. Sid.". Wobec tego, że powyższy reportaż zawiera nieścisłości i niedomówienia, Polskie Katolickie Towarzystwo Opieki nad Dziewczętami, jako instytucja prowadząca Dom Noclegowy, poczuwa się do obowiązku sprostowania i uzupełnienia powyższego artykułu. A więc:

1) Dom Noclegowy dla kobiet jest jedną z agend Polskiego Katolickiego Towarzystwa Opieki nad Dziewczętami, dokąd skierowywane są z Misji Dworcowej i z terenu miasta podróżujące, lub poszukujące pracy kobiety.

2) „Dom Noclegowy dla Kobiet" posiada lokal skanalizowany, perjodycznie dezynfekowany, pensjonarjuszki dostają mydło, korzystają z miejskiej łazni bezpłatnej, tak, że pomimo stałego przepełnienia lokalu, jest tam czysto.

3) Pol. Katolickie Tow. Opieki nad Dziewczętami otrzymuje stałe subsydjum od Magistratu m. Wilna w sumie 200 zł. miesięcznie, jednak że płaci Magistratowi i Województwu za lokal, wodę i światło.

4) Pozatem Pol. Katolickie Tow. Opieki nad Dziewczętami otrzymuje od Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi w Warszawie subsydja miesięczne na swoje cele, jak również korzysta z ofiar prywatnych i współpracy pokrewnych organizacyj.

5) Porównanie, użyte przez autorkę artykułu, gdzie mówi ona o sowieckich przytułkach dla bezdomnych, jest przynajmniej nie na miejscu. „Dom Noclegowy dla Kobiet" w Wilnie nie jest ani upaństwowiony, ani zglejszachtowany, pracują w nim w imię miłosierdzia chrześcijańskiego jednostki dobrej woli, nie wnosząc do pracy swej bezduszności biurokratycznej, ale naodwrót — wiele serca.

Prosimy Szanowną Redakcję o umieszczenie niniejszego w swojem poczytnem piśmie i pozostajemy z poważaniem

ZARZĄD POL. KATOL. TOW. OPIEKI NAD DZIEWCZĘTAMI (ODDZIAŁ W WILNIE).

List zamieszczony wyżej posiada charakter informacyjny o administracji Domu Noclegowego dla Kobiet. Niezrozumiały jest dla nas natomiast punkt 5-ty listu.

Ustęp artykułu, który jest zapewne uważany za „porównanie", użyte przez autorkę artykułu, gdzie mówi ona o sowieckich przytułkach dla bezdomnych" brzmi następująco:

„Nagle część kobiet zaczyna śpiewać „Za samowarem". Śpiewają ładnie. Przypomina mi się podobna scena z filmu Ekke „Bezdomnyje". Bezpańskie dzieci śpiewały w tym filmie, siedząc na narach, jak tu".

Gdzież tu jest porównanie do sowieckich przytułków? A gdyby nawet było, to czy możnaby je uważać za przynoszące ujmę? Z jakiego tytułu? Czy bezdomni w Sowietach są gorsi i mniej warci litości?

List energicznie podkreśla, że „Dom" nie jest ani upaństwowiony, ani zgleichszaltowany. Możemy zapewnić Szan. Zarząd Pol. Kat. T-wa Opieki nad Dziewczętami, że Jego pupilki nie nie miałyby przeciwko upaństwowieniu akcji opieki społecznej.

Co zaś do użycia wyrazu „zgleichszaltowany" w odniesieniu do Domu Noclegowego, obawiamy się, że Szan. Zarząd byłby w nielada kłopocie, gdybyśmy poprosili o wyjaśnienie.

Żydzi nie mogą ustalić swego kandydata na ławnika

W łonie klubu radnych żydowskich wytworzyły się bardzo znaczne różnice zdań co do osoby kandydata na ławnika. Sjoniści domagają się przeprowadzenia swego kandydata, ugrupowania zaś gospodarcze zgadzają się jedynie na kandydaturę apolityczną. Na tem tle powstały znaczne tarcia, które, o ile nie zostaną przed plenarnem posiedzeniem Rady Miejskiej usunięte, mogą doprowadzić do rozbicia się głosów żydowskich, co w konsekwencji spowoduje, że Żydzi wogóle nie będą mieli swego ławnika.

Echa kradzieży u notarjusza Bohuszewicza

Wczoraj donosiliśmy o znacznej kradzieży dokonanej na szkodę notarjusza Bohuszewicza.

W uzupełnieniu dowiadujemy się następujących szczegółów:

Włamywacze przedostali się do lokalu kancelarji notarjalnej przez tylne drzwi. W tym celu wycięli w drzwiach kilka otworów, usunęli ciężką sztabę żelazną, a następnie otworzyli drzwi przy pomocy podrobionych kluczy.

Wszystko świadczy o tem, że złodzieje działali według zgóry ułożonego i dobrze opracowanego planu. Posiadali nawet ze sobą podrobione klucze do kasy ogniotrwałej przy pomocy których otworzyli kasę i zrabowali stamtąd 18 700 zł. w bilonie.

Złodzieje spodziewali się większego łupu, lecz na szczęście przed zamknięciem kasy, kasjer pieniądze w banknotach na sumę 24 tysięcy zł. zabrał ze sobą, pozostawiając w kasie jedynie bilon.

W związku z tą sprawą wczoraj policja przeprowadziła w mieście szereg aresztowań. (c).

KRONIKA

Piątek 5 Październ.

Dziś: Placyda M.
Jutro: Brunona W.

Wschód słońca — godz. 5 m. 29
Zachód słońca — godz. 4 m. 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 4/X — 1934 roku.

Ciśnienie 759
Temp. średnia + 14
Temp. najw. + 18
Temp. najn. + 10
Opad —
Wiatr: wsch.
Tend. bar.: szybszy, poźniej wolniejszy wzrost
Uwagi: dość pogodnie

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Po zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich, chłodniej. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z południo-zachodu, potem z zachodu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: **Augustowskiego** — ul. Mickiewicza Nr. 10, **Jurkowskiej i Romeckiego** — ul. Wileńska 8, **Rodowicza** — (tel. 16.31), **Frumkina** — ul. Niemiecka Nr. 23, **Rostkowskiego** — ul. Kalwaryjska Nr. 31, **Wysockiego** — ul. Wielka Nr. 3, **oraz** wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

OSOBISTA

— **Kurator Okręgu Szkolnego** p. Kazimierz Szelągowski wyjechał w dniu 4 bm. do Grodna w sprawach służbowych. Zastępuje p. Kuratora Naczelnik Wydziału Szkół Powszechnych Jan Czystowski.

— **Prezydent Maleszewski wyjechał** do Warszawy na zjazd Związku Miast Polskich, jako delegat Wilna.

Przy okazji Prezydent Maleszewski omowi w Warszawie sprawy, związane z gospodarką Wilna.

ADMINISTRACYJNA

— **Komisja Sanitarna** Starostwa Grodzkiego dokonała lustracji zakładów użyteczności publicznej na terenie III Komisarjatu P. P. m. Wilna, wskutek której 17 właścicieli zostało ukaranych mandatowo, a na Bellę Binenską (owocarnia, Mickiewicza 11) za uporczywe nie przestrzeganie zarzadzeń sanitarnych spisano doniesienie karne.

MIEJSKA

— **Projekt budowy nowej stacji pomp.** Zarząd miasta opracował projekt budowy stacji pomp na górze Szyszkińskiej. Prace mają rozpocząć się na początku przyszłego roku i potrwają do jesieni roku 1936.

Z chwilą uruchomienia nowej stacji, stacja pomp na ul. Kalwaryjskiej, która obecnie zaopatruje w wodę mieszkańców tej dzielnicy, zostanie zniesiona.

WOJSKOWA

— **Dodatkowa Komisja Poborowa.** Najbliższe dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej odbędzie się 10 b. m. Komisja urzędować będzie w lokalu przy ulicy Bazyljańskiej 2 od g. 8 rano.

Wszyscy poborowi, którzy z jakichkolwiek względów w terminie przepisanym do przeglądu nie stanęli, mają okazję uregulować swój stosunek do wojska.

Wszystkich opieszałych czekają dotkliwe kary.

GOSPODARCZY

— **O zryczałtowanie podatku dla rzemieślników.** Onegdaj odbyło się posiedzenie Zarządu Izby Rzemieślniczej. Porządek dzienny wypełniła sprawa zryczałtowania podatku dla rzemieślników. Sprawa ta była b. szeroko dyskutowana nie doprowadziła jednak jeszcze do konkrenych uchwał.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Al. Janta-Połczyński dziś w Sali Konserwatorjum (Końska 1).** Dziś w piątek dnia 5-go bm. rb. o godz. 8.30 wiecz. Aleksander Janta-Połczyński znakomity podróżnik i pisarz, pierwszy polski korespondent wojenny na Dalekim Wschodzie po powrocie z podróży naokoło świata wygłosi rewelacyjny odczyt p. t. „Azja grozi".

Bilety do nabycia w kasie Sali Konserwatorjum (Końska 1) od godz. 11-ej rano.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 5 bm. w lokalu przy ulicy Przejazd 12 odbędzie się pierwsze powakacyjne zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 min. 30. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne Klubu. Prawo wstępu na zebranie mają członkowie Klubu oraz kandydaci.

ZABAWY

— **W sobotę dnia 6 b. m.** od godz. 21 — zabawa taneczna w Sali Sokoła. Część zysku na powodzian.

Teatr i muzyka

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". — **„Hr. Luksemburg" po cenach propagandowych. Występy J. Kulczyckiej.** Dzisiejsze widowisko z cyklu propagandowych wypełni ogólnie lubiana, melodyjna operetka Lehara „Hr. Luksemburg" z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Obsada premjerowa. Ceny miejsc od 25 groszy.

— **„Cyrkówka".** Jutro grana będzie w dalszym ciągu po cenach zniżonych efektowna operetka Kalmanna „Cyrkówka".

— **„Bal w Sawoju".** W przyszłym tygodniu nastąpi otwarcie sezonu zimowego w Teatrze „Lutnia". Na inauguracyjnem przedstawieniu ukaże się po raz pierwszy słynna operetka Abrahama „Bal w Savoju". W roli głównej wystąpi Janina Kulczycka, która w roli markizy święciła w Warszawie prawdziwy triumf. Opracowanie reżyserskie M. Domosławskiego.

— **Poranek E. Griega w „Lutni".** Cykl poranków symfonicznych w Teatrze Muzycznym „Lutnia" — rozpocznie się w nadchodzącą niedzielę koncertem poświęconym twórczości Edwarda Griega. W wykonaniu bogatego programu bierze udział zwiększona orkiestra symfoniczna pod dyrekcją A. Wyleżyńskiego. Jako solistka wystąpi Z. Bortkiewicz-Wyleżyńska. Ceny miejsc minimalne: parter 1.50, i 1 zł., amfiteatr 50 groszy, wejście na balkon 25 groszy. Początek o godz. 12.30 ppoł.

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** — Dziś w piątek dnia 5 b. m. o godz. 8-ej przedstawienie wieczorowe wypełni świetna komedja współczesnego repertuaru „Zwyciężyłem kryzys" — Pawła Volpiusa, która cieszy się ogromnem powodzeniem na wszystkich scenach, dzięki aktualnemu zagadnieniu o kryzysie, jak również wybornej grze wszystkich aktorów z J. Poneckim i M. Węgrzynem w rolach głównych.

— **Jutro,** w sobotę dnia 6 b. m. specjalne przedstawienie dla wojska.

— **Niedzielny poranek i popołudniówka w Teatrze na Pohulance.** W niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 12-ej w poł. i o godz. 4-ej popoł. dana będzie cudowna bajka według Andersena p. t. „Słowik" — dzieje którego rozegrają się na dworze chińskim. Ceny zniżone.

— **Stały Teatr Objazdowy** — gra dziś 5 października w Głębokiem współczesna sztukę w 3-ch aktach W. Druckiej p. t. „Zamknięte drzwi".

Jutro w sobotę 6 października Teatr Objazdowy gra w Królewszczyźnie.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis